№ 114 — Rocznik XIV. Środa, 22 maja 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 f. f. w Afryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajencyi, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą pp. Havas, Lafittte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 21 maja.

Dwa dni świąt nie przysporzyły nam żadnéj ważniéjszéj wiadomości, przegląd nasz przeto dzisiéjszy ograniczyć musimy na zestawieniu nowin, nie przedstawiających większego, donioślejszego znaczenia.

W Hiszpanii, która ciągle jeszcze zwraca na siebie ogólną uwagę, nie wiele zmieniło się w dniach ostatnich. Powstanie prawdopodobnie nie musi być jeszcze do szczętu stłumioném, kiedy urzędowe depesze zbijając pogłoski o pobiciu marszałka Serrano przez oddziały karlistowskie, mówią wyraźnie, że marszałek zabrał się do energicznego ścigania powstańców, którzy parci przez wojska królewskie, składają broń lub ratują się ucieczką. Według tych źródeł w Biscayi poddało się 4000 karlistów. W innych prowincyach powstańcy pozbawieni kierownictwa, czynią to samo. Brak dobrego kierownictwa — jak widać — przyczynił się głównie do zwichnięcia zabiegów don Karlosa. Gdzie się obraca ten ostatni — nikt nie wie.

Rząd francuzki z godną uznania energią chwyta zbiegów karlistowskich, co gorszy niezmiernie legitymistyczne i klerykalne dzienniki, które wzywają reprezentantów swego stronnictwa, aby zainterpelowano rząd, jakiém prawem pozbył się o tyle własnéj godności, iż zostaje na usługach Hiszpanii, pełniąc w obec téj ostatniéj rolę najemnika. Wybryki złego humoru tych organów świadczą, że sprawę karlistów uważać można za straconą.

Telegramy z Paryża donoszą, że wszystkie pogłoski o układach między rządem wersalskim a Berlinem względem wypłaty resztującego długu wojennego, tudzież uwolnienia terytorym francuzkiego od załogi niemieckiéj, uważać należy za przedwczesne. P. Thiers nie otrzymał dotąd bowiem żadnéj jeszcze odpowiedzi na zapytanie, czy gabinet berliński skłonnym jest do układów w powyższym duchu. Skoro z Berlina nadejdzie oświadczenie, rozpoczną się za pośrednictwem hr. Arnima układy w sprawie téj tak ważnéj dla Francyi, bo drażnionéj bezustannie widokiem obcego a tak znienawidzonego żołnierza. — Na czwartek zapowiedziano rozprawy nad ustawą o reorganizacyi wojskowéj.

Na posiedzeniu włoskiéj Izby deputowanych wyjaśniono przyczynę dymisyi ministra oświaty, p. Correntu, po którym objął tymczasowo urzędowanie minister skarbu Sella. Dymisya ta wywołaną została wnioskiem do ustawy o polepszeniu położenia nauczycieli, a któréj artykuł pierwszy domaga się usunięcia od zarządu szkół osób duchownych. Lanza oświadczył, że rozprawy nad powyższą kwestyą są w chwili obecnéj niemożliwe, wymaga ona bowiem już dla tego samego należytego i dojrzałego namysłu, iż dotyka nie tyle religijnych co socyalnych interesów. Dotyczący wniosek rząd przedłoży niezawodnie Izbie w listopadzie.

W dzienikach tak francuzkich jak i niemieckich spotykamy się ciągle z komentarzami, odnoszącemi się do odmownéj odpowiedzi papieża w sprawie nominacyi ks. kardynała Hohenlohe pełnomocnikiem niemieckim przy stolicy apostolskiéj. Independance n. p. pisze, że Ojciec św. obawiał się, aby równocześnie z przyjazdem ks. Hohenlohe nie nastąpił odjazd posła francuzkiego Harcourta, na którym więcéj mu zależy niż na pełnomocniku niemieckim. Antonelli mniemał, że, gdyby papież przyjął w charakterze dyplomatycznym rzeczonego kardynała, inne mocarstwa nie omieszkałyby wysłać na dwór papiezki równie osób duchownych, jako swych przedstawicieli, coby w końcu musiało doprowadzić do usunięcia z porządku dziennego kwestyi świeckiéj władzy papiezkiéj. Z tego powodu Pius IX. stanowczo był przeciwnym decyzyi rządu berlińskiego, a kardynał musiał zrzec się posady, którą przyjął z taką gotowością. — Dzienniki niemieckie przypisują odpowiedź dworu rzymskiego intrydze francuzkiéj.

---

* Mieliśmy nadzieję że ograniczywszy się w naszéj odpowiedzi Kuryerowi (nr. 112 Dzienika) na odparciu fałszywych jego zarzutów, a puszczając mimo arabeski docinków, w które się jak zwykle wystroił, zakończymy polemikę, lecz Kuryer w swym nr. 113 fałszem nowym podpiera dawniejsze; na to przecież faktycznego z naszéj strony potrzeba odparcia. Kuryer powiada, że nie odnosił zarzutu czapkowania Pozenerce do pochwały, jaką ta gazeta Dziennikowi udzieliła za jego artykuł o Jezuitach, ale miał na myśli nasz numer z dnia 14 grudnia r. z. gdzieśmy powiedzieli: „Dziękujemy Pozenerce za to poznanie i uznanie naszego stanowiska.“ Co za pamięć, jakie życzliwe i pilne zajmowanie się nami, żeby aż pięć miesięcy wtył sięgać po dowód z naszego pisma! — Niestety popełnia tu Kuryer znów nowy fałsz. W artykule wzmiankowanym z dnia 14 grudnia (nr. 285 Dziennika) referowaliśmy treść ciekawego artykułu Pozenerki pod tytułem: Ultramontanie i Polacy — i ku końcowi tak dosłownie piszemy: „Przychodzi więc w ten sposób do skutku liga rzymsko-niemiecko-polska (według zdania Pozenerki) w obec któréj Polacy kierunku dziennikowego zachowują się biernie. „„Fikcya ich — mówi Posener Zeitung, — o polskiéj solidarności, przeszkadza im szukać sobie sprzymierzeńców, by walczyć przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Pocieszają się, że przecież i polscy ultramontanie są jeszcze Polakami.““ Dziękujemy Posener Ztg. za to poznanie i za to uznanie naszego stanowiska. Ma słuszność i dobrze scharakteryzowała twierdząc, że kiedy przeciwnicy nasi partyjni szukają przymierzy i punktów ciężkości po za krajem, my nie oglądając się za obcymi sprzymierzeńcami, stawiamy w obecnem położeniu naszém, po nad wszelkie spory i zatargi partyjne „„fikcyą““ solidarności narodowéj.“

Tośmy pisali — do tego śmiało się przyznajemy, a każdy bezstronny uzna, że dziękowaliśmy tu. Pozenerce właśnie za jéj zarzut „fikcyi“ nam robionéj, za jéj naganę, która najlepiej nas przekonywa, że postępujemy na dobréj drodze, że stoimy na gruncie narodowym. Otóż to znowu takie było czapkowanie nasze 14 grudnia r. z.

Co zaś do zdania Kuryera „że już to jest nader smutne świadectwo dla pisma polskiego“ być pochwaloném przez Pozenerkę lub w ogóle przez nieprzyjaciela, to przeciw takiéj teoryi raz na zawsze się zastrzegamy, uważając to za bardzo błachy i nic nie dowodzący argument. Bo 1) czemuż to wróg nie może się téż czasem z bezstronnego stanowiska zapatrywać? 2) a potém, czy dwóch wrogów nie może się znaleść w takiém położeniu, że mają trzeciego wspólnego wroga, że przeto w walce z nim, na tym terrenie, że tak powiem, wzajemnie się stykać albo pochwalić przynajmniéj mogą? 3) wreszcie wróg nasz może, z innego zupełnie stanowiska się zapatrując, mieć wcale inne powody do pochwalenia jakiego czynu naszego, jakeśmy mieli do jego przedsięwzięcia. — Wszakżeż w debatach o kwestyi jezuickiéj powołał się pan Reichensperger na zdanie Fryderyka Wielkiego o Jezuitach, a Tygodnik katolicki przytoczył z zadowoleniem aż całe zdanie, które ów król ateusz na pochwałę zakonu powiedział. Jest to w istocie curiosum nad którém uśmiechnąć się i dowcipkować można, ale ktoby na tém opierał potępienie Jezuitów byłby lekkomyślnym. Tylko letkiewicz rozumowy powie, że to jest najlepszą satyrą na Jezuitów, iż zwolennicy ich na takie smutne świadectwa, na Woltera i Fryderyka W. się odwołują chcąc dowieść, że Jezuici są dobrzy i potrzebni. Rozumny a zarazem sprawiedliwy człowiek takich pozornych argumentów, czy ten czy ów pochwalił, nie chwyta, ale w rzecz samą, w treść zagląda, by ocenić czy dobra lub nie. Więc przypuściwszy że Pozenerka nas pochwaliła, to nie jest to żadne „smutne świadectwo“ jak Kuryer mniema, bo ono niczego przeciwko nam nie dowodzi. Błahy, bardzo błahy, powtarzamy, taki argument.

Nareszcie powtarza Kuryer jeszcze raz zarzut, żeśmy kiedyś przymilali się komunie i powiada: „Co do zdrowego jądra komuny, to tak wyraźnie i tyle na to mamy dowodów, że żadne wykręty nie pomogą. Dziennik już tego jądra nie zgryzie. Niespożycie słowa te wypisane na jego czole.“ — W rzecz przeszło od roku zapomnianą, z któréj swego czasu broniliśmy się przeciwko złéj woli jak mogliśmy, zaglądać dziś nie mamy doprawdy ochoty a potém spór ten tak jest bez celu, że tylko przenosząc się myślą do lat dziecinnych i przypominając sobie jak mama mówiła: „który grzeczniejszy, ten ustąpi,“ znajdziemy sposób na stósowne go zakończenie. Ustępujemy więc, a nawet nie dla zyskania pochwały od mamy, ale jako starszy młodszemu braciszkowi Kuryerkowi. Więc Kuryerek ma racyą, ma racyą, ma racyą! Niech sobie daléj dowodzi, że nas na miazgę pobił, niech jądro komuny piekielnemi płomieńmi żarżące na naszém czole wyczytuje, niech się cieszy z naszéj konfuzyi i okropnego upadku, niechaj ostatni głos zabiera! Habeat sibi! — My w upominku prosimy go tylko zachować fotografijkę, którąśmy w nr. 109 z niego zdjęli.

Czytanie pism niemieckich.

Nie dawno temu odezwał się przeciw nam Tygodnik katolicki mając za złe, że jesteśmy przeciwni rozpowszechnianiu się w polskich domach niemieckiego pisma „Germanii.“

Pisaliśmy o tém już dawniéj i sądzili, że słuszne powody nasze wyrozumie każde pismo polskie, rzecz bowiem nader prosta.

Kto sądzi, że przebieramy w pismach niemieckich i odradzamy jedne a pobłażamy innym; kto przypuszcza, że jesteśmy tego przekonania, iż z niemieckich pism niczego się nauczyć nie można, lub że powodując się jakimś fanatyzmem narodowym tylko w polskich rzeczach widzimy dobre — ten naturalnie nas nie rozumiał, a zapewne i rozumieć nie chciał.

Nie o to rzecz!

Oświadczyliśmy się i oświadczamy niniejszém przeciw trzymaniu i czytywaniu ciągłemu i regularnemu pism niemieckich w ogóle, jakiéjbądź one są barwy. Lektura taka bowiem z jednéj strony przyczynia się do zaniedbania się w własnym języku i napawa z wolna pamięć i poczucie zwrotami, frazesami i sposobami zapatrywania się niemieckiemi, a tak równa drogę i otwiera wrota w najskuteczniejszy sposób germanizacyi. Niech nikt nie mówi: na mnie to wpływu nie wywrze, owszem pobudzając do tłumaczenia i porównywania nawet i do językowego wykształcenia się przyczynia! Wpływ codziennéj regularnéj lektury jest ogromny i zawsze po sobie skutki zostawia, a kto czystość co do mowy ojczystéj w wyrażeniach zachowa, ten po dłuższym czasie poczuje, że pamięć i sposób uważania rzeczy nasiąkł mu duchem niemieckiego języka. Za tém zaś idzie bardzo wiele!

Już to przykład w naszém położeniu ku téj stronie dawany jest niezmiernéj doniosłości. Po francuzku lub angielsku mało kto umie a po za dworem chyba ludzie rzeczywiście wykształceni te języki znają. Po niemiecku zaś umie a przynajmniéj sądzi wielu, że umie i dla tego przykład dworu, księdza lub nauczyciela budzi próżność u innych, którzy widzą w tém coś odrębnego, i garną się także do pism i do mówienia po niemiecku.

Naturalném i nieuchronném następstwem jest pewien urok wyższości, w jakim się mniéj wykształconym język i rzeczy niemieckie przedstawiają. Wnioskowanie jest takie: jeżeli ludzie wykształceni i znający się trzymają i czytają pisma niemieckie a czynią to mimo najszczerszego przywiązania do polskich, musi naturalnie być w tych niemieckich pismach coś bardzo dobrego i lepszego niż w polskich, a że polskie pisma starają się być jak najlepsze, znać iż po polsku nie można się dowiedzieć tyle i tak dobrze, jak po niemiecku, co znaczy, że język niemiecki ma jakąś wyższość wewnętrzną. Poeta mówiąc: A narodu duch zatruty to dopiero bólów ból — określił niebezpieczeństwo, które płynie z takiego postępowania!

I rzeczywiście! Najzgrabniejsi germanizatorowie nie starali się na pierwsze o nic więcéj, jak tylko o zaszczepienie takiego zapatrywania! Do dziś dnia przemawiając z wszystkich wyższych i poważnych miejsc i przy uroczystych wydarzeniach po niemiecku nie dla czego innego to czynią. Wiedzą oni bardzo dobrze, iż mało kto ich rozumie, wiedzą daléj, iż nikogo w ten sposób po niemiecku mówić nie nauczą, wiedzą, że się często stają śmieszni, a jednakże wytrwale téj metody się trzymają, bo chodzi im o rzecz najważniéjszą, o zaszczepienie w duszę polską poczucia i przekonania o wyższości mowy niemieckiéj, z którego naturalną konsekwencyą wynika zaniedbywanie i pogarda własnéj, a w końcu chętne chwytanie się i uczenie narzucanéj tak zgrabnie.

W rozwoju cielesnym i moralnym tak człowieka jak i narodów dzieje się wiele w sposób niedościgniony prawie okiem, a z drobnych na pozór przyczyn wynikają zastraszające i zadziwiające skutki. Ów atleta powiastkowy, który potężnego wołu żywego dźwigał podobno z wielką łatwością na barkach swoich, doszedł do téj

---

Album Kopernika.

Nie jest to wprawdzie zwyczajem literackim o rzeczy, która w prasie jest dopiero, rozwodzić się i opisywać ją szczegółowo, wszelako zważywszy jednę ważną okoliczność, a mianowicie tę: że Album rzeczone, o którém nowe ogłoszenie czytaliśmy dziś (16 maja) z radością prawdziwą, we wszystkich tutéjszych pismach, a które Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu na rok przyszły, jako na czwarte stulecie urodzin tego wielkiego astronoma przygotowuje znacznym kosztem, wykonane będzie sposobem mało jeszcze znanym i mało upowszechnionym tak zwaną fototypią czyli fotodrukiem. Dla tego postanowiliśmy najprzód słów kilka o tym ciekawym, interesującym wynalazku skreślić na czele, a po tém dopiero Album samo w wykonaniu obecnie będące treściwie opisać, z tą błogą nadzieją, że wiadomość ta nie jednego zachęci do nabycia tak ślicznych pamiątek.

Na początku teraźniéjszego wieku Wedgwood i Davy w Anglii a Charles we Francyi, przy pomocy chlorku srebra, przez główny czynnik światła słońca, otrzymywali w pewnym przeciągu czasu odbite niektóre przedmioty z natury, ale nie mogąc dojść sposobu utrwalenia tychże obrazów, zaniechali dalszych poszukiwań i doświadczeń. Dopiero w r. 1830 sławny angielski chemik Talbot, wynalazłszy niektóre materye dość czułe na wpływ światła, podał sposoby zachowania na czas pewien obrazów utrzymywanych przez światło, ale niestety, w odwrotnym stósunku, to jest, że co w naturze było jasne, to w obrazach jego było ciemne i przeciwnie. — Podczas kiedy te ciekawe doświadczenia w Anglii robi Talbot, we Francyi Jakób Mandé Daguerre i Izydor Niepce zajęci badaniem nad światłem, powzięli myśl uchwycenia obrazów w ciemni optycznéj (camera obscura). Po długich i mozolnych doświadczeniach, doszedłszy do pożądanego rezultatu, uwiadomili o tém najprzód uczonego astronoma Franciszka Arago, a ten oceniwszy dokładnie wielkość wynalazku, w lipcu r. 1839 zawiadomił izbę deputowanych w Paryżu zgromadzoną, że ma znakomitego wynalazcę, który przelotny obraz ciemni optycznéj pochwycić i utrwalić potrafi. Wiadomość ta aczkolwiek zrazu dla wielu zdała się być niepodobną, przez większość jednak wkrótce z okrzykiem podziwienia przyjętą została, a nie długo potém wynalazcom tak świetnych pomysłów, przyznano roczne dożywotnie pensye, z warunkiem ogłaszania wszelkich na téj drodze postępów i ulepszeń.

Pierwszy przez Daguerre'a odkryty sposób i od niego nazwany dagerrotyp, zasadzał się na tém, że blaszkę srebrną lub srebrem powleczoną wypolerowaną doskonale i dokładnie suchą wystawiało się w ciemném miejscu na parowani jodu, z czego wytwarzała się powłoka jodku srebra najprzód koloru żółtego, późniéj pomarańczowego, czerwonego, fijołkowego, niebieskiego a w końcu zielonego, słowem powłoka wszystkich kolorów tęczy. Tak spreparowana blaszka wystawiała się w ciemni optycznéj z nakierowaniem na przedmiot na dwugodzinne działanie; poczém unikając światła, wyjmowano blaszkę i wkładano w skrzyneczkę zawierającą żywe srebro (rtęć, merkuryusz), ogrzane do 30 stopni, tu dopiero obraz dotąd niewidoczny występował w zupełności, gdyż merkuryusz osadzał się na tych miejscach blaszki na które padło światło. Światło bowiem ma własność rozkładania jodku srebra, merkuryusz zaś napotkawszy wolne srebro, łączy się z niém i tworzy jasne miejsca dagerrotypu, ciemne zaś tworzy politura blaszki srebrnéj. Następnie nierozłożony jodek srebra rozpuszczał się w rozczynie podsiarczanu sody, obmywał wodą i suszył, i wtedy dopiero obraz mógł być wystawiony na światło. To zasadnicze postępowanie ulepszano z czasem, nie tylko we Francyi, ale po całym świecie, gdzie tylko doszły do wiadomości ludzkiéj pomysły Daguerre'a, rzucając się najprzód na miłość własną ludzi, to téż jak tylko słońce zabłysło, w tysiącznych zakładach portretowano chciwych przeniesienia na blaszkę wizerunku swego. Łatwe ścieranie się z blaszek osadu, zgubne dla zdrowia skutki wyziewów jodu, bronzu, chloru i merkuryuszu, pobudzały myślących do coraz praktyczniéjszych zastósowań i postępów, które w końcu stworzyły fotografią na papierze, szkle, porcelanie i t. d. Rzecz ta każdemu dziś znana i każdy podziwia dziś, cudnie piękne roboty fotograficzne. Nie wielu jednak dochodzi sposobów roboty, ale mniéj jeszcze wie, że ta piękność fotografii, to do czasu tylko się ostoi — po pewnym bowiem przeciągu lat fotografia i najlepiéj zrobiona, dostanie plam, zmieni kolor z czarnego na bronzowy, potém bury, zblednieje następnie i w końcu zniknie zupełnie. I nie może być inaczéj — czynniki bowiem oprócz słońca, które użyte są do fotografii, jak: azotan srebra, kwas galasowy, pyrogalasowy, siarczany, octowy, podsiarkan sody, azotan potażu lub saletry, bronz, cyank, jodek i fluork potażu, téj są natury i własności, że do czasu tylko pewnego jako chemikalia egzystować mogą zarówno na papierze jak szkle i porcelanie, i że z nich zginąć w końcu muszą koniecznie.

Otóż fachowi ludzie wiedząc o tém z doświadczenia i praktyki, zastanawiając się gruntownie nad smutnemi następstwami fotografii, a głównie nad jéj wytrwałością, postanowili dojść do tego, ażeby mając zrobiony obraz za pomocą światła, tak go utrwalić, jak jest trwałym sztych lub litografia, drzeworyt lub druk. Jakoż po długich doświadczeniach i badaniach wspólnikom wielkiego zakładu litograficznego i drukarskiego w niefrancuzkim już dzisiaj Metzu pp. Tessier du Mothay i Marechal udało się po wielu doświadczeniach pochwycić całkowitą ideę rozwięzującą to ważne zadanie. Po raz pierwszy na wystawie powszechnéj w Paryżu w 1867 roku p. Tessier pokazał próby swoje, na nieszczęście początkowe te prace, ponieważ wyglądały na oko gorzéj niż najlichsza fotografia, wcale nie zwrócono uwagi na to ważne ulepszenie i odkrycie, przemyślny tylko jeden Anglik Garnier niejaki pochwyciwszy myśl Tessiera, dodawszy do niéj nieco blagi francuskiéj, a rekomendacyi angielskiéj, za swoją udał i zyskał za nią na drugiéj wystawie znaczną nagrodę. Wtedy Tessier zawiedziony w oczekiwaniach, a rozmiłowany całkiem w przedmiocie swoim, nie uganiając się za zyskiem, na prośbę fotografa Alberti z Monachium, odkrył mu całą tajemnicę wynalazku swego. Zmyślny Bawarczyk, popracowawszy nieco, i i posunąwszy wynalazek pod względem technicznym do pomyślnych rezultatów, począł sprzedawać takowy za drogie pieniądze fotografom, ziomkom i nieziomkom swoim. Gdy o tém wieść doszła do Warszawy, gdzie także pracowano bardzo nad tym wynalazkiem, znany w świecie literackim p. Karól Beyer, archeolog, numizmatyk i fotograf i p. Meleciusz Dutkiewicz, nieszczędząc znacznéj zapłaty i kosztów na maszyny, nabywszy od Albertego tajemnicę odbijania fotografii farbą drukarską, pierwsi po Albertm w Europie nowe porobili ulepszenia, i doprowadzili wynalazek do osiągnięcia zeń praktycznego użytku.

Taki jest historyczny przebieg tego nowego wynalazku, który nazwany został fototypią z greckiego φῶς (światło) i τύπος (druk). Co do strony technicznéj tajemnica fotografii polega na skojarzeniu własności fotografii z pewną własnością żelatyny czyli kleju zwierzęcego, oczyszczonego do najwyższego możliwego stopnia. Kléj zwierzęcy jak to powszechnie wiadomo po zmoczeniu go wodą, pęcznieje — nabiera znacznéj grubości nie przestając zarazem aż do pewnego stopnia nasycenia wodą pozostawać [illegible]

siły przez nawyknienie, nosząc cielę małe dzień po dzień przez kilka godzin, aż przyzwyczaił kark własny do tyla, że mu zwierz wyrosły nie był ciężarem. Ci, którzy palą opium, poczynają od drobnéj dozy, a dochodzą do zupełnego zdenerwowania i niedostrzeganego zabijania się w samym sobie!

Jesteśmy przygotowani na zarzut przesady i fanatycznéj lękliwości; słyszymy długi szereg przeciwnych argumentów o potrzebie kształcenia się i korzystania ze wszystkiego dobrego czy od przyjaciół, czy od nieprzyjaciół; wiemy, iż wskazywać będą na naturalny, konieczny nasz związek przez Niemców i niemiecki język z Zachodem, skoro takie nasze jeograficzne położenie — ale nie zmienia to i zmienić nie może naszego przekonania, które opieramy na sumiennych obserwacyach i wnikaniu w psychiczny ustrój człowieka.

Z naszéj strony odpowiemy tylko, że całkiem inna rzecz czytywać dzieła i książki niemieckie, mianowicie naukowe lub poetów, a całkiem inna czynić sobie z czasopism, politycznych gazet mianowicie, lekturę codzienną, regularną i tą regularnością przy obudzonéj ciekawości i lekkości materyału kropla po kropli, dzień po dniu, stopień po stopniu wsączać w siebie to, co w końcu sprawi zatrucie poczucia polskiego — narodu duch zatruty, to dopiero bolów ból.

Niesłusznie przeto ten nas sądzi, kto w słowach naszych widział inną dążność, kto nie językowe i narodowe, ale tendencyjne co do politycznego lub religijnego przekonania przypisywał nam powody. — Nie o Germanią, ale o niemiecki dziennik nam chodzi, a że ten niemiecki dziennik, który najbardziéj u nas się teraz zagęszcza, jest właśnie Germania, dla tego o niéj mówić wypadło. Obce pismo im bardziéj interesuje, im sympatyczniéjsze, im głębszych dotyka uczuć i przekonań — tém niebezpieczniéjsze zarazem: wnika tém głębiéj!

Jeżeli zaś o wytknięcie zaniedbania chodzi, powiemy właśnie Tygodnikowi katolickiemu, że z jego to winy Germania i katolickie pisma niemieckie tak się zagęszczają u nas. Jako pismo par excellence katolickie i sprawom kościoła oddane, powinno umieć odpowiedzieć i zadość uczynić potrzebom polskich czytelników pod tym względem w takiéj zupełności, aby nie potrzebowali suplementów niemieckich germanizujących.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować docentów dr. Teodora Husemann i dr. Wilhelma Marmé nadzwyczajnymi profesorami medycznego wydziału przy uniwersytecie w Goettingen.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z pod Gostynia, 17 maja.

(Fundusz pamiątkowy dr. Wachtla. — Wiec w Krobi.)

Myśl rzucona z okazyi jubileuszu 25-letniéj gorliwéj pracy powszechnie w mieście naszém i okolicy całéj szanowanego p. dr. Wachtla podana przez pana Potworowskiego z Kossowa i kilku innych obywateli miasta i okolicy znajdzie, o ile się dowiadujemy, urzeczywistnienie. Ku większemu uczczeniu pełnego zasługi lekarza dany był, jak wam wiadomo, obiad składkowy, w czasie którego podał pan Potworowski projekt założenia funduszu pamiątkowego pod imieniem dra Wachtla, z któregoby siostry Miłosierdzia w Gostyniu utrzymywać mogły jednego biednego chorego. Myśl tę zebrani przyjaciele jubilata bardzo chętnie przyjęli. Składki odsyłano panu Potworowskiemu w Kossowie, które tenże w ilości 280 i kilku talarów oddał jako depozyt tymczasowy do kasy Towarzystwa pożyczkowego w Gostyniu.

O ile się dowiadujemy ma być w tych dniach zwołany wiec w sprawie Banku włościańskiego do sąsiedniego miasteczka Krobi, wieść o którym tak obywatele miasta jak włościanie okolicy całéj bardzo się cieszą. Na wiec zjedzie majster Przyjaciela ludu p. Danielewski.

(Przepraszamy sz. korespondenta naszego, że cały jego ustęp o Kuryerze skreśliliśmy. — W artykule: Kuryer poznański, Orędownik a Dziennik, rozpisaliśmy się o tem szeroko — więcéj nad tém rozpisywać nie będziemy.

Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

Lwów, 16 maja.

(Elaborat i rezolucya. — Niemców desperacya z powodu narodowości polskiéj w Galicyi. — Germanizacya i akademicy krakowscy. — Przyszły prezes Towarzystwa asekuracyjnego i jego reprezentant we Lwowie. — Pan Podlewski i popierające jego kandydaturę adresy. — Towarzystwa akcyjne teatru. — Podnoszenie się sceny. — Goście. — Opera polska. — Samobójstwa. — Ziemiałkowski.)

(T) Już niemal wszyscy delegaci nasi pojechali do Wiednia. Udał się tam nawet p. Smolka i dr. Czerkawski, o których mniemano, że już udziału w obradach Reichsratu nie wezmą. Wszyscy pojechali, chwila bowiem jest ważną. W łonie większości rady państwa toczy się bowiem walka, co robić ze sławnym elaboratem mającym zastąpić naszą rezolucyę i z projektem rządowym wniesienia tego elaboratu przed sejm nasz. Oczywiście muszą i nasi delegaci zastanowić się nad tém, co im zrobić wypada w obec tego nowego zamachu rządu na naszą rezolucyę, bo inaczéj najnowszego projektu narodowego nazwać nie można. Widocznie chodzi panu Lasserowi tylko o zwłokę. Elaborat uchwalony w komisyi konstytucyjnéj, odesłano podkomitetowi, ten zabierze się do kodyfikacyi tego elaboratu. Uporawszy się z tém, odeśle go znowu do komisyi. Tymczasem skończą się posiedzenia Reichsratu. Elaborat wtedy ma być sejmowi naszemu jako wniosek rządowy przedłożony, a gdyby się sejm nasz na takie monstrualne spaczenie naszéj rezolucyi mógł zgodzić i gdyby był w stanie przyjąć tego pokurcza wiedeńskiego w zamian za tę rezolucyę, która dwukrotnie przez sejm uchwalona, zawiera stósownie do uchwał tego sejmu i oświadczeń delegacyi kilkakrotnych tylko minimum najsłuszniéjszych żądań kraju, owoż gdyby sejm przyjął ów elaborat, ma on znowu jako wniosek rządowy być przedłożony Radzie państwa i t. d. Trudno więc myśleć co innego jak tylko, że chodzi o zwłokę, choć organa skrajnéj lewicy reichsratowéj gwałtownie nibyto domagają się, załatwienia jak najszybszego ugody galicyjskiéj. Deutsche Zeitung woła w niebogłosy: kończcie ugodę, aby się raz pozbyć z Rady państwa Polaków tych galicyjskich, których zaniedbaliśmy zgermanizować a którzy dziś chcą nam Niemcom tu w Radzie państwa prawa dyktować! Zaniedbaliście nas zgermanizować? Oj, niezaniedbywaliście wy żadnego środka. Myśmy tu przez to wszystko przechodzili, przez co dziś rodacy nasi pod zaborem pruskim przechodzą; jeżeli jednak wynarodowić nas nie zdołaliście, to nie wasza panowie Niemcy w tém wina, jak i nie wasza wina, że pierwszymi członkami polskiéj akademii nauk w Krakowie są pp. Mayer, Skobel, Pol, Teichmann, Estreicher, Kremer i t. d. Oto wymowne świadectwo żywotności naszéj, a wątłości waszych germanizacyjnych usiłowań!!!

Wspomniawszy o Krakowie zapisać tu należy, że na mającem się odbyć teraz zgromadzeniu Rady nadzorczéj Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, przedsięwziętym będzie nie tylko wybór reprezentantów tego Towarzystwa we Lwowie, ale i wybór prezesa, Adam hr. Potocki bowiem, ciężką dotknięty chorobą, złożył urząd prezesa. Kto wybrany będzie prezesem powiedzieć trudno, bo co do reprezentanta lwowskiego, zdaje się nieulegać wątpliwości, że ważny ten urząd, zgodnie z życzeniami tysięcy członków towarzystwa tego, posłowi Waleryanowi Podlewskiemu poruczony zostanie. Urząd ten przez dłuższy już czas nie jest wcale obsadzony, jeżeli jednak ma być reprezentant mianowany, to istotnie w godniéjsze ręce jak w ręce p. Podlewskiego reprezentacya towarzystwa oddaną byćby nie mogła. P. Podlewski jest posłem na sejm krajowy, zastępcą członka wydziału krajowego, prezesem opieki narodowéj, a teraz prezesem spółki kierującéj teatrem. Mniejsza jednak o godności i tytuły. Jeżeli w petycyach do Rady nadzorczéj wystósowanych tysiącami podpisów członków towarzystwa opatrzonych, domagają się petenci téj nominacyi, to dla tego, że znają młodzieńczą prawdziwie gorliwość i sprężystość tego kandydata, jego zacność i wzorową sumienność w pełnieniu obowiązków, wiedzą wreszcie, że obywatel tak rozległe stósunki w kraju mający, a przytém posiadający powszechny szacunek najlepiéj towarzystwo zastąpić, najlepiéj mu na tém ważnem stanowisku usłużyć może. Ztąd téż pochodzi to ogólne w kraju zainteresowanie się tą sprawą, która straciła już zupełnie charakter sprawy prywatnéj; ztąd pochodzą owe po kraju krążące petycye i połączona z niemi agitacya; ztąd wreszcie pochodzi, że i ja o téj sprawie tutaj piszę. Niewątpić téż, że Rada nadzorcza tak potężnego głosu opinii publicznéj, która i w dziennikach tutejszych znalazła swój wyraz, lekceważyć nie będzie.

Jest wreszcie nadzieja, że towarzystwo akcyjne przyjaciół sceny narodowéj, w którego imieniu komitet założycieli tego towarzystwa wziął w dzierzawę przedsiębiorstwo teatru, będzie mogło się ukonstytuować. Statuta towarzystwa bowiem po długich wędrówkach, zostały już zatwierdzone, i temi dniami mają być komitetowi wręczone, poczém jak spodziewać się należy zostanie towarzystwo w celu obmyślenia środków przeprowadzenia subskrypcyi statutem przepisanéj ilości, na walne zgromadzenie zwołane. Innym razem obszerniéj o téj publiczność lwowską mocno obchodzącéj kwestyi napiszę, tutaj nadmienię tylko, że gościnne występy sopranistki p. Friderici Jakowickiéj i p. Rapackiego liczną do teatru pomimo panującego już u nas lata i prześlicznych wieczorów, sprowadzają publiczność. P. Rapacki występował dotychczas tylko w komedyach. Jutro zobaczymy go w szekspirowskiéj tragedyi w Otellu. Będzie to uczta dla miłośników teatru. W roli Otella Ładnowski, Rapacki w roli Jagona, a Nowakowska jako Desdemena. W niedzielę występuje Rapacki w Molierowskim Skąpcu a w środę w Kupcu weneckim jako Szylok.

Pani Jakowicka, którą słyszeliśmy dotąd tylko w Trawiacie, jest wyborną śpiewaczką prawdziwie włoską, we Włoszech bowiem długie na scenach tamtéjszych spędziła lata. Porównywać jéj śpiew z śpiewem naszéj panny Kwiecińskiéj jest rzeczą niemożliwą, są to bowiem dwa odrębne sposoby śpiewania, tyle jednak śmiało powiedzieć można, że pomimo, iż p. Jakowicka sztuczniéj od p. Kwiecińskiéj śpiewa, a co do tak zwanéj koloratury, owych tryllów, staccatów i t. d. nasza primadonna z p. Jakowicką ani porównaną być nie może, pomimo to powiadam, nie utraciła nic p. Kwiecińska na tém współzawodnictwie, a u wielu zyskała. Z ostateczném jednak orzeczeniem czekają znawcy aż do przedstawienia Normy, w téj operze bowiem będą obok siebie śpiewać obiedwie panie. Dziś składana opera, mianowicie akt 3 Łucyi, scena z cieniem z Dinory, i 4 akt Trubadura. Pani Jakowicka śpiewa dziś po włosku, nie była bowiem w stanie dla krótkości czasu nauczyć się tekstu swych partyi po polsku. W sobotę śpiewa także w Fauscie po włosku, we wtorek zaś w Sanatynie i w przyszłą sobotę w Normie po polsku.

Kończąc sprawozdanie moje o teatrze naszym nadmienię jeszcze, że w poniedziałek Zielonych świątek będziemy mieli przedstawienie Krakowiaków i Górali, jako opery. Cały personał opery naszéj bierze w przedstawieniu tém udział.

Samobójstwa są u nas coraz częstszemi. Pisałem niedawno o kilku. Dziś znowu zapisać należy, że jakaś 40 letnia żydówka z powodu „nieszczęśliwych stósunków miłosnych“ otruła się, a profesor gimnazyalny z Przemyśla Ignacy Rogalski w chwili obłąkania zastrzelił się.

Prezydent miasta Lwowa pan Ziemiałkowski wyjechał wczoraj do Morawy na kuracyą żętyczną, zkąd miéjmy nadzieję, w dobrém powróci zdrowiu.

Widdin, 10 maja.

(Dzwony w Bułgaryi. — Ciążenie jéj do Moskwy. — Przekład dziejów polskich. — Rassim basza).

Po pierwszy raz od czasów niepamiętnych w cerkwi tutéjszéj prawosławnéj podczas Świąt Wielkanocnych Bułgarskich w dzwony uderzono: radość ztąd wielka zapanowała pomiędzy Bułgarami, bo chociaż w ogóle powiedzieć nie można, ażeby jakakolwiekbądź religia w Turcyi miała być uciemiężaną, to przecież brak odzywania się dzwonów z tradycyi do tego przywiązanym Bułgarom, bardzo bolesnym się wydawał. Liczne patrole wojskowe w czasie Uroczystości Wielkanocnych, tydzień cały trwających, miasto przebiegały, aby przeszkodzić w razie danym jakim nadużyciom ze strony muzułmanów, dosyć niechętnie odgłosu dzwonów po całéj dzielnicy się rozchodzącego słuchających.

Muzułmanie na modlitwę do Dżamji (świątyń) z Minaretów przez Muezinów (duchownych) 5 razy dziennie bywają zwoływani. Słowa głoszone z Minaretów przez Muezina, rozpoczynające się zawsze zdaniem „La il'lach ill'allach“ (nie masz Boga jak tylko jeden Bóg), bywają przyjmowane przez wszystkich muzułmanów z głębokiem nabożeństwem, dla tego téż Bułgarzy starannie wystrzegać się powinni, ażeby właśnie w chwili nawoływania Muezinów w dzwony nie uderzano, przez co łatwo uśpiona niechęć religijna mogłaby być rozbudzoną, a to tém więcéj, że zagłuszanie słów Muezina muzułmanie za zaprzeczanie prawdziwości ich wiary w jednego Boga uważaćby mogli.

Wyjednanie pozwolenia na dzwonienie w cerkwiach zawdzięczają Bułgarzy nowo zamianowanemu patryarsze Antimowi, który pomimo, że wychowany w Petersburgu, odznacza się przecież zasadami wolnomyślnemi i postępowemi; wysokie jego stanowisko jako naczelnika kościoła narodowego dozwoli mu zapewne zbawiennie wpłynąć na przyszły kierunek wychowania publicznego, które niestety dotąd na bardzo nizkim stoi stopniu. — Nieznajomości dzisiéjszych stosunków Sławiańszczyzny zarówno, jak wpływowi nieszczęsnéj pamięci duchowieństwa greckiego, przypisać należy ciążenie dzisiéjsze Bułgaryi ku Moskwie, dokąd nieposiadając dotąd u siebie wyższych zakładów naukowych, majętniéjsi obywatele synów swych na nauki wysyłają.

Obeznany dokładnie z językiem bułgarskim, dłuższy czas na Wschodzie bawiący pisarz nasz p. Pieńkowski przed rokiem już ukończył przekład dziejów polskich na język bułgarski; — ukazanie się jak najrychléjsze dzieła tego na widok publiczny bardzoby było pożądanem w chwili obecnéj, gdzie wpływ moskiewski gorliwem rozsiewaniem przystępnych dzieł i czasopismów rosyjskich coraz więcéj krzewić się poczyna. Dzieło to o ile możności powinno się odznaczać ozdobną powierzchownością i przystępną ceną, ażeby jak najszersze znalazło rozpowszechnienie, a liczyć można na pewno, że przeważny wywrze wpływ na dalszy rozwój polityczny budzącego się dopiero do nowego życia narodu.

Wysłany przez rząd turecki do Temeswaru na powitanie cesarza austryackiego Achmet Rassim Basza, gubernator generalny Prowincyi Naddunajskiéj (Tuna Wilajet) w tych dniach w powrocie do Ruszczuka, stolicy prowincyi, przez Widdin przejeżdżał: jest to jedyny Basza turecki przydomkiem „Sprawiedliwego“ się cieszący, ze wszystkich Baszów tureckich najmajętniéjszy. Postępowanie Achmet Rassim Baszy tém się głównie różni od jego poprzedników, iż tak cudzoziemcy, jak w ogóle wszyscy tego potrzebujący, każdego czasu wolny do niego znajdują przystęp, — podczas gdy dawniéj otrzymanie posłuchania u generalnego gubernatora zazwyczaj bardzo było kosztownem, czasami zaś nawet zupełnie niepodobném.

NIEMCY.

Dokończenie sprawozdania z obrad parlamentu nad petycyami Jezuitów.

Poseł dr. Lucius broni swego wniosku, przytaczając na uzasadnienie powtarzane już argumenta. Polecając swoją poprawkę wypowiada nadzieję, iż rząd drogą raz sobie wytkniętą postępując zwalczy nareszcie nieprzyjaciół wewnętrznych, jak już zewnętrznych zwalczyć mu się powiodło.

Następnie odczytuje marszałek wniosek polskich posłów, w korespondencyi berlińskiéj już umieszczony i udziela głas posłowi Schulze z Delitsch.

Środki jakich się rząd chwytał, są słowa mówcy — przeciw niebezpiecznym prądom kościoła, w czém ja i przyjaciele moi go popieraliśmy, są niczém więcéj jak tylko środkami paliatywnemi. Utrzymują, że jeśli raz na zawsze zapobiedz chcemy nadużyciom kościoła, duchownym charakter urzędowy odjąć potrzeba koniecznie. Wiem ja wprawdzie, że droga prowadząca do rozdziału między kościołem a państwem nie jest tak łatwą do przebycia, wspomnę tutaj tylko o kwestyi kompetencyi i o tém, że porozumiewać muszą się rządy między sobą, jak daleko iść można w téj sprawie. Mimo to jednakowoż, pragniemy przeprowadzenia naszego wniosku, bo koniecznością jest, ażebyśmy wreszcie w tym kierunku jakikolwiek zrobili postęp. Mowy które tutaj wygłoszono, przekonały mnie, że niebezpieczeństwo rzeczywiste zagraża państwu ze strony zakonu; dla tego sądzę, że nalegać potrzeba na rząd z całych sił, ażeby zmierzał bezustannie do rozdziału między państwem a kościołem, bo tą drogą prędzéj zajdzie do celu jak maluczkiemi środkami w rodzaju np. prawa o nadzorze szkólnym.

Po oświadczeniu posłów Wagnera i Lameya, że wniosków swoich się zrzekają na korzyść zakonu Jezuitów, wykazuje poseł Fischer z Augsburga, — że z wielkiéj liczby petycyi za Jezuitami bynajmniéj wnioskować nie można, jakoby wszyscy katolicy Niemiec gorliwymi byli zwolennikami Jezuitów. Ja nie wierzę temu, co mówiono tutaj, że przez uchwałę wymierzoną przeciwko Jezuitom oburzylibyśmy 14 milionów katolików. Obejrzyjmy się w parlamencie, a przekonamy się, że liczba przyjaciół zakonu nie przewyższa liczby nieprzyjaznych zakonowi. Niesłusznie potępiał dr. Moufang starokatolików, zasługują oni na wielki szacunek, chociażby już dla tego, że na rozkaz Rzymu nie zmienili swego przekonania. Niesłusznie postępują ci, którzy sprawę kościo-

---

kléj zwierzęcy czyli żelatynę zmieszamy z pewną ilością dwuchronianu potassu i amonii ($KO\ 2\ Cr_2\ O_3$) i wystawiemy na działanie światła, powstanie z téj mięszaniny związek już nie pęczniejący za zmoczeniem go wodą. Oprócz tego żelatyna czy to czysta czy téż zmieszana z powyższym dwuchromianem, ale nie wystawiona na działanie światła, po zmoczeniu jéj wodą zachowuje własność nie przyjmowania farby drukarskiéj, tak jak jéj nie przyjmnje kamień litograficzny. Przeciwnie żelatyna z dwuchronianem połączona chemicznie pod wpływem światła przyjmuje farbę z walca tak jak kamień litograficzny w miejscach dotkniętych rylcem, kredą lub ołówkiem. Mając taki grunt gotowy, pozostaje utworzyć na nim rysunek, i tu właśnie w pomoc przychodzi fotografia. Zwykła negatywa fotograficzna pod wpływem światła traci przezroczystość, tam znowu gdzie światło słabe dosięga pozostaje wpół przezroczysta, gdzie zaś nakoniec wcale nie dosięga, tam zostaje zupełnie przezroczysta. Otóż właśnie taka negatywa zdjęta ze szkła dla przedstawienia obrazu odwrotnego staje się rysownikiem na żelatynie. Obraz, wizerunek lub jakikolwtek przedmiot z negatywy przenosi się za pomocą światła, takim samym sposobem, jak w fotografii ze szkła na papier — na płytę spreparowaną z żelatyny i dwuchromianu.

W miejscach gdzie negatywa fotograficzna straciła przezroczystość, mieszanina żelatyny i dwuchromianu pozostanie czysto mechaniczną nie tracącą własności pęcznienia i nie przyjmowania farby; w miejscach na pół przezroczystych negatywy, pozostanie chemiczny związek cząstkowy, w miejscach zaś całkiem przezroczystych związek zupełny, tam w części, tu w całości nie pęczniejący od wody, a przyjmujący farbę. Po wymyciu warstewki mieszaniny, gładka jéj przed tém powierzchnia, pokrywa się najsubtelniejszym rysunkiem rozmaitéj głębokości który dość naprowadzić farbą drukarską i włożyć pod prasę ażeby na papierze otrzymać odbicie wizerunku.

Są to jednakże najogólniejsze tylko zasady wynalazku, lecz żeby dojść do otrzymywania wizerunków zupełnie zadowalniających wymagania artystyczne, wszystko niemal zależy od bardzo misternéj praktyki. Tak np. warstewkę żelatyny wynalazca fototypii rozciągał na kamieniu litograficznym lub blasze, obecnie pokrywa się nią gładka powierzchnia zwykłego szkła zwierciadlanego grubego; ale sztuką największą jest tak się urządzić, żeby żelatyna po zmoczeniu nie odstawała od szkła i nie przeniosła się na walec z farbami, a co najmniéj, żeby nie tworzyła bąblów, w niwecz od jednego obracających całą poprzednią pracę. O ten szkopuł rozbiły się wysilenia fotografa i fotodrukarza wiedeńskiego Angerera, który jedynie z tego zaniechał dalszego wydoskonalenia wynalazku. Warszawski zakład wynalazł sposób gruntownego przytwierdzenia żelatyny do szkła. — Ale jak? nie myślimy tu uczyć Wiedeńczyków — może gwoździkami warszawskiemi — niech sobie i tak mniemają. Drugą, a jeszcze większą wadą odbić fototypijnych była zbyteczna ostrość rysunku, rażąca twardość cieniów, a brak półcieniów we właściwém znaczeniu. Zakład warszawski i temu zaradził użyciem podwójnych walców o dwojakiéj farbie przez co tam, gdzie tego rysunek wymaga tworzą się piękne półcienia, właściwe tylko akwarellom a nie znane całkiem w litografii ani chromolitografii.

Oto cała historya daguerrotypu — córki jego fotografii i wnuczki fototypii. Oto treściwe objaśnienie tego nowego wynalazku którego najwyższą zaletą trwałość wiekowa. I takim to sposobem będzie wykonane album Kopernika. Album to składać się będzie z 15 lub 16 tablic formatu małe folio, albo wielka ćwiartka.

Tablica I. Karta tytułowa. — W górze w ozdobach architektonicznych stylu wieku XVI. wizerunek Kopernika podług sztychu Scharfena, na dole widok Torunia z XV. wieku; w dali widoku, na zachmurzonem niebie wschodzące słońce — w obłokach pas zodyakalny na tle nieba napis ozdobny album Kopernika — po rogach cztery obserwatorya polskie i wizerunki czterech astronomów Polaków, po bokach herb polski z czasów Kazimierza Jagielończyka podług współczesnéj Kopernikowi pieczęci i herb m. Torunia z XV. wieku połączenie całe ozdobami architektonicznemi z wieku Kopernika.

Tablica II. Ulica Kopernika w Toruniu w perspektywie (dawniéj zwana św. Anny) z domami należącemi do ojca astronoma; w jednym z tych domów urodził się Kopernik. Drugi widok dom Kopernika w Frauenburgu jaki dziś egzystuje. Oba te widoki ozdobione będą ornamentami w których w właściwych miejscach będą figurowały — herb biskupstwa warmińskiego, pieczęć kapituły warmińskiéj, pieczęć Kazimierza Jagiellończyka r. 1474 i pieczęć Jana Bajrena gubernatora ziem pruskich, wojewody chełmińskiego rezydującego w epoce przyjścia na świat Kopernika w Toruniu.

Tablica III. Wizerunek Mikołaja Kopernika ojca astronoma zdjęty z olejnego obrazu znajdującego się w uniwersyteckiéj Jagiellońskiéj bibliotece.

Tablica IV. Wizerunek Kopernika z obrazu znajdującego się w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu, wprawiony w znany symboliczny sztych Oleszczyńskiego.

Tablica V. Portret Kopernika podług rzadkiéj ryciny Falcka (Falck Polonus sculpsit).

Tablica VI. Cztery wizerunki Kopernika, portrety tak zwane typowe podług drzeworytu Reuznera z 1543 roku z dzieła Boissarda, z dzieła Gassendego, z dzieła Hartknocha.

Tablica VII. Cztery wizerunki Kopernika z najstarszych olejnych obrazów.

Tablica VIII. Gruppa z 12 wizerunków Kopernika z sztychów lub litografii.

Tablica IX. Karta tytułowa z dzieła Heveliusza Machina coelestis sztychowana przez Falcka z portretem Kopernika w stojącéj postaci.

Tablica X. Odpowiednia przedmiotowi kompozycya może nawet samego Matejki.

Tablica XI. Ostatnie chwile Kopernika ze szkicu Lessera.

Tablica XII. Pomniki wzniesione Kopernikowi w Warszawie i Krakowie.

Tablica XIII. Pomniki wzniesione Kopernikowi w Frauenburgu i Toruniu.

Tablica XIV. Sześć głównych odmian medali bitych na cześć Kopernika podług oryginałów znajdujących się w zbiorze Lubostrońskim hr. Leona Skórzewskiego.

Tablica XV. Faksimile przedmowy Kopernika dwustronne, zdjęte z oryginału znajdującego się w Pradze Czeskiéj u hr. Nostiza.

Na końcu dodane będą objaśnienia do każdéj tablicy w dwóch językach polskim i francuskim. Przed 1. tablicą tytuł osobny obszerniéjszy drukowany — z drzeworytem medalu, jaki będzie wybity na czterechsetny Jubileusz Kopernika. Album całe oprawne będzie lekko w odpowiednią okładkę kolorową typograficzną.

Cześć jaką nieśmiertelnemu ziomkowi naszemu Mikołajowi Kopernikowi oddamy taką trwałą wieczystą pamiątką zachęcić powinna każdego do wzięcia udziału w szlachetném przedsięwzięciu towarzystwa Przyjaciół Nauk. Innych przyczyn nie wymieniam, ale to jedno dodam. Baczność Rodacy! by z nieoględności naszéj nie zatryumfowali przeciwnicy nasi, raniąc nas boleśnie bronią szyderstwa, w razie niepowodzenia przy rozsprzedaży biletów prenumeracyjnych.

do katolickiego indentyfikują ze sprawą Jezuitów, bo z czasem dojść mogą do tego, że te same zarzuty, które spotykają Jezuitów, spotkać także muszą kościół cały.

Postanowiwszy dogmat o Niepokalaném Poczęciu i przekonawszy się, że to się powiodło, ogłosili Jezuici następnie dogmat o nieomylności.

Nie chcąc się powtarzać nie wchodzę w rozbiór, jakimi byli Jezuici, ale wspomnieć tylko muszę, że Fryderyk Wielki, na którego świadectwo odwołał się dr. Moufang, byłby w naszych czasach, gdyby był żył w nich, inne miał o Jezuitach wyobrażenie. Za czasów Fryderyka skromni, ulegający, teraz największymi są wrogami Niemiec, ponieważ u nas trudniéj niż gdziekolwiek rozszerzyć im zakres działania. Nie jestem przeciwnym rozdziałowi między państwem a kościołem, ale w teraźniejszéj chwili, w któréj gwałtowne grozi niebezpieczeństwo, nie czas myśleć o reformach, które nie tak prędko w życie mogą być wprowadzone, ale natychmiast trzeba złemu zaradzić. Zarzucają nam, że do środków wyjątkowych się uciekamy, ja sądzę, że my przeciwnie występujemy przeciwko wyjątkom, bo tych, którzy przekraczają prawa karne, do wyjątków będzie można zaliczać. Następuje potém szereg wzmianek osobistych między posłami Treitschkem, Mallinokrodtem i Windthorstem, poczém zabiera głos sprawozdawca komisyi professor Gneist. Utrzymuje on, że komisya w znacznéj większości na samym początku rozpraw dzieliła to przekonanie, że w mowie będącemu przedmiotowi zaradzić jedynie można na drodze prawodawstwa; była daléj tego zdania, że rządy niemieckie mają wszelkie prawo wydalenia Jezuitów. Komisya jednakowoż wyczekujące zająć musiała stanowisko, ponieważ pojedyńcze rządy w ciągu rozpraw na żaden krok stanowczy zdecydować się nie mogły, a komisarz związkowy systematycznie na sesyach milczał. Dla tego nie zrobiła komisya żadnych szczegółowych propozycyi. Tymczasem w toku obrad w parlamencie przerwali reprezentanci rządowi dawniejsze milczenie i dla tego wiele powstało wniosków, które zlały się w jednę poprawkę posłów Wagenera i Luciusa. Nie jestem upoważniony, mówi Gneist, do wypowiadania zdania mego co do tego wniosku i muszę parlamentowi pozostawić wybór między nim a wnioskiem komisyi; mojém zadaniem może być tylko bronić propozycyi komisyjnych przeciwko wnioskom głównym, wyszłym z łona rozmaitych stronnictw, a mianowicie przeciw wnioskowi tak zwanego centrum, które utrzymuje, że rządowi nie przysługuje prawo użycia powyższych środków prawnych. Jeżeli poseł Reichensperger w przemówieniu swojém odwołał się na obrady sejmu pruskiego z roku 1853, to muszę nadmienić, że w ciągu 19 lat ostatnich tyle zmian zaszło ważnych, że i marzyć o nich nie mogli ci, którzy w roku 1853 udział brali w rozprawach o Jezuitach. Uwagi, które z owych czasów przytaczał, były tylko osobistemi uwagami, a wobec nich oświadczyć muszę: jeżeli wskutek fałszywego tłumaczenia konstytucyi czterech ministrów wyznań Jezuici tak mogli urość w liczbę i do tak wielkiéj dojść potęgi, to na piątym ministrze, mojém zdaniem, tém większy spoczywa obowiązek, ażeby na prawdziwą i interesem państwa wskazaną wszedł drogę. Jasno teraz widzimy, do jakich to sprzeczności i niebezpieczeństw prowadzi ta nieograniczona wolność, która mówi tylko o prawach, przysługujących kościołowi, a państwu narzuca jedynie obowiązki. Chcę kilka tylko zrobić uwag: Państwo pruskie zmusza rodziców, wyznających religią katolicką, ażeby dzieci stósownie do wiary chrzcić kazały — ale nie ma się troszczyć o to, co kościół szanuje i jakie rodzicom chrzestnym stawia przepisy. Państwo zmusza poddanego katolika, ażeby w kościele katolickim brał ślub — ale nie ma troszczyć się, czy duchowny zgadza się na przepisy prawa o małżeństwach lub nie. Państwo pruskie zmusza poddanych katolickich do płacenia podatków na rzecz kościoła i wobec niego zobowiązało się do znacznych dotacyi — ale niechaj się nie pyta, czy te dochody na kościelne lub inne cele mają być użyte. Państwo nakazuje dzieciom rodziców katolickich pobierać naukę religii katolickiéj — ale niechaj się nie pyta, jakiéj po szkołach duchowieństwo naucza nauki. Pruskie państwo nakazuje swojemu sądownictwu, ażeby duchownym sądom dyscyplinarnym pomocném było w przeprowadzaniu ich przepisów — ale niechaj się nie troszczy, w jaki sposób dyscyplinarne te przepisy bywają wykonywane. Państwo wymierza kary za obrazę władzy duchownéj, za nieposzanowanie kościoła, ale niechaj się nie troszczy, jakie zmiany kościół zaprowadza w swojéj hierarchii. Państwo ma opiekować się kościołem ale ścierpieć musi, że kościół prawa państwowe za nic uważa, zgadzać się musi na wszelkie rozporządzenia biskupie, nie zważać na nadużycia władzy duchownéj ale musi zezwolić, że ta władza rzuca ekskomunikę na nauczycieli, sędziów, urzędników administracyjnych, pełniących obowiązki.

Władza duchowna jest tak zdolną do nadużyć jak i świecka. Według téj nowéj nauki o wolności i równości ma tylko państwu być wolno odwołać się do prawa przeciwko nadużyciom kościoła i takiemi rozporządzać środkami, jakiemi rozporządza w obec każdego innego przewinienia. Ta mniemana równość jest w rzeczy saméj największą nierównością, jaka w państwie wydarzyć się może. Byłoby to nadaniem kościołowi nieograniczonéj władzy kosztem praw, przysługujących każdemu poddanemu, a których by się zrzec musiało państwo. Zrzec się tych praw byłoby niepodobieństwem dla państwa. Ani wolność indywiduów, ani wolność wyznań i kościoła odebrać nie mogą państwu — prawa opieki nad wszystkiem, co się znajduje i co się dzieje w jego obrębie; państwo istnieć by nie mogło, gdyby mu odjęto tę władzę opiekuńczą i to jus circa sacra, które każdemu państwu przysługiwać musi.

Zasada powtarzana przez wielu: wolny kościół w wolném państwie, jest błędném tylko światłem, którem wielu się łudzi, spodziewając się po niem zbawienia. Zakon Jezuitów, tak kończy referent, dla tego jest niebezpiecznym, ponieważ nadużywa władzy kościoła w swoich jedynie celach. Dotychczasowa polityka państwa, która dwom wyznaniom równe przyznaje prawa, obchodzi dzisiaj tryumf przez wotum zaufania, jakie parlament odbiera. W interesie wyznań i pokoju proszę przyjąć wniosek komisyi. — O ostatecznym rezultacie obrad donosiliśmy w przedostatnim numerze pisma naszego — dzisiaj dodajemy tylko, że rezultat ten nie mógł być wątpliwym dla tych, którzy bacznie śledzili w ostatnich czasach ruchy religijne w Niemczech.

Powtarzamy wszakże raz jeszcze przyjętą przez parlament uchwałę:

Wszystkie petycye mają być przekazane kanclerzowi z tém wezwaniem:

1. ażeby wszelkich dołożył starań w celu zaprowadzenia religijnego pokoju, równości wyznań i zabezpieczenia poddanych przed nadwerężeniem praw im przysługujących ze strony władzy duchownéj,
2. ażeby przedłożył projekt do prawa, któryby na mocy §§. 13 i 16 artykułu konstytucyi państwa niemieckiego uregulował prawny stósunek zakonów religijnych, kongregacyi i stowarzyszeń, rozstrzygnął o prawie osiedlania się, jako też oznaczył kary na ich działania a mianowicie zakonu Jezuitów, wymierzone przeciwko państwu.

Obrady nad projektem do ordynacyi powiatowéj tak wolno postępują w komisyi izby panów, że zdawałoby się, jakoby rząd, widząc opór i umyślne przeciąganie rozpraw ze strony pierwszéj izby, stracił był nadzieję, że pomieniony projekt w bieżącéj jeszcze sesyi wyjdzie z obrad sejmu. Wyczytujemy bowiem w Spen. Ztg., że zamiarem jest podobno rządu zwołać w bieżącym miesiącu obiedwie izby i uzyskać od nich zezwolenie na odroczenie cztéro- lub pięcio-miesięczne. W jesieni więc prawo o organizacyi państwowéj przyszłoby w ten sposób pod rozprawy. Nie umiemy powiedzieć, o ile wiadomość ta jest prawdziwą, w każdym razie dowodzi ona, że rząd zdecydowany jest bądź co bądź przeprowadzić rzeczone prawo.

Komisya petycyjna izby panów obradowała w tych dniach nad wnioskiem p. Emila Westerwelle, o którym już dawniéj pisaliśmy, dotyczącym zrobienia dodatku do prawa karnego, któryby wynagradzał szkody niewinnie przyaresztowanych, i wniosła, że petycya rzeczona nie kwalifikuje się teraz do obrad izby, ponieważ poruszona przez nią kwestya wkrótce będzie przedmiotem rozpraw przy sposobności rozpraw nad karną procedurą.

Książę Bismarck na dłuższy czas udał się do Varcinu, zostawując za zezwoleniem cesarskiém zastępcą swoim w urzędzie kanclerskim ministra Delbrücka. Sprawami polityki zagranicznéj zawiadywać będzie sekretarz stanu Thile.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 16 maja. W sprawie ugody galicyjskiéj toczy się bezustanna po różnych dziennikach dyskusya publicystyczna. N. fr. Presse zasłyszała ze źródła dla się tylko przystępnego, że wydział konstytucyjny myśli o zaprzestaniu prac nad powierzonym sobie elaboratem w razie, gdyby nie był pewnym, że elaborat przezeń opracowany nie będzie pierw, nim odesłanym zostanie do sejmu galicyjskiego, przedłożony Radzie państwa. Na wypadek, gdyby rząd trwał w swém postanowieniu w takim razie wydział konstytucyjny pozostawi formułowanie powziętych uchwał, niemniéj odpowiedzialność za nie jedynie rządowi. Z drugiéj strony grozi ten sam dziennik rozwiązaniem sejmu galicyjskiego w razie gdyby ten sejm odrzucił elaborat ugodowy. Elaborat ten przesłanym zostanie, według zapewnień niektórych dzienników, sejmowi galicyjskiemu jako „przedłożenie rządowe.“ Co się tyczy polskiéj delegacyi, to ta w tenczas dopiero zajmie pewne stanowisko, skoro nastąpi dokładne w téj mierze oświadczenie rządu, co stać się miało na jedném z najbliższych posiedzeń wydziału konstytucyjnego. Podobnego oświadczenia spodziewano się już 15 b. m., tymczasem zawiadomił tutaj minister spraw wewnętrznych, że rząd nic jeszcze nie postanowił stanowczego do sposobu traktowania elaboratu.

Rada państwa obradowała d. 16 b. m. Obok interpelacyi Rechbauera, kiedy rząd zamyśla wnieść zapowiedziany od dawna projekt ustawy względem uregulowania stósunków kościoła do państwa w duchu ustaw zasadniczych, niemniéj rozpraw w kwestyi oddzielania nauki religii w szkołach elementarnych i średnich, przedłożył minister finansów projekt ustawy względem pożyczki loteryjnéj w wysokości 1 i pół miliona złr. dla miasta Krakowa.

P. Lasser oświadczył na to, że rząd trwa przy programie galicyjskim, że pragnie załatwić ugodę w jak najkrótszym czasie, że rząd bynajmniéj nie będzie tamował ani prac podkomitetu, ani wydziału konstytucyjnego i nic nie będzie miał przeciw temu, jeśli wydział konstytucyjny zdoła jeszcze przed zamknięciem izby niższéj, przedłożyć jéj elaborat, skoro tylko czas na to wystarczy, bo sesya będzie krótką. Z oświadczenia tego widać, że rząd usiłuje dogodzić wszystkim stronom i interesowanym, a przedewszystkiém Radzie państwa, w obec któréj nie omieszka bronić elaboratu w razie, gdyby się udało wydziałowi konstytucyjnemu wystąpić z nim jeszcze w ciągu obecnéj sesyi. Sądzą powszechnie atoli, że elaborat wprost z wydziału przesłanym zostanie do Lwowa, wydział konstytucyjny bowiem nie zdoła tak się pospieszyć, aby uporać się z nim przed zamknięciem sesyi i nie będzie chciał stanąć w opozycyi przeciw rządowi.

— 19 maja. W chwili gdy tak prasa wiedeńska jak i galicyjska zajmuje się prawie bez wytchnienia sprawą ugody z Polakami, uważamy za potrzebne dać przynajmniéj rys pobieżny przebiegu téj kwestyi znanéj pod nazwą elaboratu galicyjskiego. Po zebraniu się Rady państwa rozpoczął także obrady podkomitet wydziału konstytucyjnego, któremu powierzono rozpatrzyć się w rzeczonéj sprawie. Na pierwszych dwóch posiedzeniach nie zaszło nic ważniéjszego, a jeśliby nam przyszło mówić o duchu, jaki ożywiał w czasie tych posiedzeń członków obradujących, musielibyśmy o dobrych dla ugody chęciach menerów centralistycznych najgorsze wynieść wyobrażenie. Niemcy nadęci szczęśliwemi dla nich wyborami w Czechach radziby zepchnąć ugodę zupełnie z dziennego porządku, a nawet nie byliby od tego, aby postawić Galicyą w tém położeniu, w jakiém znajdują się Czechy. Inaczéj jednakże na tę sprawę zmuszonym jest zapatrywać się rząd, który powodując się nie samą wolą centrałów, ale czując nacisk z góry, postanowił bądź co bądź prowadzić daléj dzieło ugodowe. Myśl tę objawił na ostatniém posiedzeniu podkomitetu konstytucyjnego, a zainterpelowany przez p. Herbsta, czy prawdą jest, że rząd zamyśla wnieść elaborat ugodowy do sejmu galicyjskiego w formie przedłożenia rządowego, oświadczył przez usta p. Lassera, że gabinet ani się wypiera, ani się przyznaje do znanego projektu odesłania elaboratu do sejmu, ni powziął uchwałę co do formy, w jakiéj na wypadek pomyślny, rzeczony elaborat przyjdzie na stół sejmu lwowskiego. Widocznie rząd nie chce się wiązać żadnemi przyrzeczeniami i pragnie warować sobie zupełną swobodę w postępowaniu.

Zdrowie arcyksiężniczki Zofii coraz się pogarsza, tak, że lekarze powątpiewają o wyzdrowieniu. U łoża choréj zgromadziła się cała rodzina cesarska.

Rozruchy robotników bielsko-białskich zupełnie uśmierzone. Stowarzyszenie kształcenia robotników wspólnie z stowarzyszeniem przemysłowém wybrało członków celem ułożenia punktów ugodnych między fabrykantami i robotnikami. Ci ostatni stawiają następujące warunki: 1) skrócenie liczby godzin roboczych, 2) podniesienie płacy dziennéj o 30 procent, 3) odpowiedniejsze wyrównanie cen robotniczych, odnośnie do rodzaju pracy robotników, 4) zbudowanie domów na pomieszkanie dla robotników.

Rząd węgierski wystósował już rozdział zapomogi między ludność powodzią dotkniętą, niemniéj wysłał swego pełnomocnika do Siedmiogrodu celem kontynuowania dalszych robót około węgiersko-wschodniéj kolei żelaznéj na koszta państw, chcąc tym sposobem przyjść w pomoc 15,000 robotników pozbawionym chleba.

Ważném jest w jakiéj formie elaborat przedłożonym zostanie sejmowi. Wnieść go jako przedłożenie rządowe do ustawy, na to konstytucya stanowczo nie zezwala. Pozostaje tylko droga wniosku do opinii sejmu, a wtedy sejmowi przyznałaby izba prawo oceniania swych czynności. Słychać, że rząd myśli wnieść elaborat jako przedłożenie rządowe, ale dopiero do nowego sejmu, bo teraźniejszy będzie rozwiązany. W ogóle coraz dziś głośniéj poczynają mówić o rozwiązaniu sejmu lwowskiego, co naturalnie nie przyczyniłoby się do pospiesznego załatwienia elaboratu. Rozwiązanie to ma stać w związku z reformą wyborczą, która ma iść ręka w rękę z ugodą galicyjską, na co sejm w dzisiejszym składzie nie przystałby pod żadnym warunkiem. Dobrze poinformowany korespondent Czasu mniema, że rozwiązanie sejmu w chwili obecnéj jest rzeczą technicznie niepodobną. W bieżącéj bowiem sesyi dokonają się wybory do delegacyi wspólnych. W chwili rozwiązania sejmu zgasłyby mandaty delegatów galicyjskich, a Węgrzy nie byliby zbudowani delegacyą przedlitawską bez reprezentantów polskich.

N. fr. Presse dowiaduje się, że Rada państwa obradować będzie do 15 czerwca. Delegacye wspólne zbiorą się dopiero we wrześniu, tak przeto czas od 15 czerwca do połowy września wolnym będzie od jakiéjkolwiek parlamentarnéj czynności, z wyjątkiem sejmu galicyjskiego na wypadek gdyby go zwołano celem orzeczenia w sprawie elaboratu.

FRANCYA.

* **Paryż,** 17 maja. Uwięzionego Bazaina odwiedził dnia 16 b. m. po raz pierwszy jenerał Apparet, prezes sądu wojennego Sekwany i Oisy. Konferencya trwała bardzo krótko. Odchodząc rozkazał jen. Apparet podwoić straże i wpuszczać do środka tylko tych co specyalne do tego mają zezwolenie. Liczba marszałków, admirałów i jenerałów posiadających kwalifikacye na sędziów w procesie Bazaina jest nader szczupłą. Oto ich nazwiska: marszałek Vaillant, admirał Tréhouart, admirał Rigault de Genouilly, marszałek Forey; jenerał Schramm, były gubernator Algiru, ks. Aumale, hr. Palikao, były wódz naczelny chińskiéj wyprawy, jenerał de Lorencez, były naczelnik meksykańskiéj wyprawy, vice-admirał Jurien de la Gravière, były naczelnik floty działającéj przeciw Meksykowi, jenerał d'Aurelle de Paladines, wódz naczelny armii północnéj, jenerał de la Motte-Rouge, były wódz naczelny armii północnéj, jenerał Mellinet, były dowódzca gwardyi cesarskiéj we wojnie włoskiéj, książę Napoleon. Marszałkowie Canrobert i Le Boeuf i jenerałowie Ladmirault, de Cissey, Lebrun, Frossard, Changarnier, Bourbaki i Mac-Mahon wyłączeni zostali jako tacy, którzy służyli pod naczelnictwem Bazaina.

Według źródeł urzędowych nie rozpoczęły się jeszcze układy o wycofanie wojsk pruskich. Układy te mają toczyć się w Berlinie, dokąd uda się niezadługo według jednych pan Goulard minister skarbu, według drugich pan Pouyer-Quertier. W francuzkich kołach rządowych zgodzono się już pono na to, aby pożyczkę potrzebną na zaspokojenie reszty długu wojennego rozpisać z końcem tego roku. W jaki sposób się to stanie — nie wiadomo jeszcze, gdyż posiedzenie czwartkowe komisyi roztrząsającéj plany i projekta zmierzające do oswobodzenia ziemi francuzkiéj nie wykazały żadnego dodatniego wyniku, bo choć oświadczono się za opodatkowaniem kapitału, nie zgodzono się jednak co zalecić rządowi: czy amortyzacyjną pożyczkę w obligacyach, czy nową emisyę pięcioprocentowéj renty.

Spór między rządem a komisyą względem złożenia rady państwa jescze nie rozstrzygnięty i grozi on coraz większemi zawikłaniami mimo, że umyślnie w tym celu złożona komisya, niemniéj prawe centrum, od którego zachowania może zależyć los téj sprawy, obradują ciągle znosząc się z rządem i przedkładając mu najrozmaitsze projekty. Prawe centrum najsilniéj występuje w obronie prerogatyw Zgromadzenia i ani chce o tém słyszeć, aby prawo mianowania członków najwyższéj władzy administracyjnéj przelaném zostało na rząd.

Stowarzyszenie, które wzięło sobie za zadanie agitować na rzecz przymusowéj oświaty, wydało w tych dniach wezwanie do narodu francuzkiego. Dotąd 700,000 osób podpisało się za przymusową nauką. Wszystkie petycye jakie bądź to nadeszły, lub dopiero nadejść mają na ręce owego Stowarzyszenia, przedłożone zostaną Zgromadzeniu narodowemu w pierwszych dniach czerwca.

Liczba zamieszkałych w Paryżu Alzacyo-Lotaryngczyków, którzy nad obywatelstwo niemieckie przenieśli francuzkie, wynosi 20,000 osób.

HISZPANIA.

Dzienniki francuzkie, z których czerpiemy wiadomości o wypadkach w Hiszpanii nie są w stanie nic pewnego stanowczego powiedzieć ni o ruchach wojsk królewskich, ni o oddziałach karlistowskich. Tyle tylko udało nam się sprawdzić, że marszałek Serrano wyruszył dnia 15 b. m. przez Bergarę do Biscayi, zkąd udał się w pochód przez Vergarę do Bilbao. W Nawarze po dzień 16 maja znajdował się jeszcze tylko jeden oddział karlistowski pod dowództwem Carasy, w ślad za którym ciągnął jenerał Moriones. Garstka powstańców usiłowała wtargnąć z Portugalii do prowincyi Orense, na granicy jednakże została rozbitą. Równie w Estremadura ukazał się oddział powstańczy. Karliści nie mogąc wykazać się ani jedną zwycięzką potyczką usiłują kłamliwemi telegramami i biuletynami wysyłanemi w świat z Genewy i Bayonny, utrzymać w swych zwolennikach upadającego ducha. I tak głoszą, że w Biskacyi znajduje się 7000 doskonale uzbrojonych powstańców, a w Katalonii na 12,000. Niemniéj idzie im dobrze w Aragonii. — Powolności marszałka Serrano przypisują, że tu i owdzie błąkają się jeszcze Karliści. Serrano ma pod swemi rozkazami 20,000 wojska dobrze wyćwiczonego i bitnego, mógł był przeto do dziś dnia zgnieść ze szczętem powstanie.

Niemałą rządowi w uśmierzeniu powstania oddało usługę stronnictwo republikańskie, które wierne swym zasadom, trzymało się w czasie wojny domowéj na uboczu. Wszystkie wieści o spieszeniu owego stronnictwa z pomocą karlistom niemiały żadnéj podstawy, republikanie bowiem powierzając przed kilkoma tygodniami dyktaturę nad sobą p. Pi y Margall dało najlepszy dowód, iż niema ochoty dolewać oliwy do ruchu tak uroczego wolności i postępowi, jakim bez wątpienia jest ruch karlistów. Obecnie stronnictwo to wydało manifest w którym jak najwyraźniéj odpiera zarzut porozumiewania się z karlistami i zapowiada, że republikanie ani popierają sprawy don Karlosa ani walczą pod sztandarami Amadeusza. Manifest uderza silnie na obecny rząd zarzucając mu podstępne zamachy na wolność obywatelską i dodaje że republikanie stać będą niezłomnie w obronie wolności i dążą do utrwalenia republiki. Rewolucya wrześniowa nie odegrała jeszcze swéj roli, a do téj muszą przygotować się republikanie, zamiarem zaś przewodniczącego komitetu jest przygotować naród do nieochybnéj walki.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 20. maja. Podług urzędowych wiadomości z prowincyi dezerterują karlistowskie oddziały z Biskayi. Znaczna ilość powstańców składa broń; 4000 już się poddało. I w innych prowincyach znikają oddziały. Dowódzca karlistów Uribari umarł.

Carogród, 20 maja. Biskupa Diarbeckiru obrano na patryarchę armeńskiego.

Homburg, 20 maja. Na ogólne Zgromadzenie niemieckich nauczycieli przybyło tu ze wszech stron Niemiec przeszło 5000 nauczycieli i nauczycielek, jako téż z Austryi, Belgii, Rosyi i Serbii.

Waszyngton, 20 maja. Wydział senatu dla spraw zewnętrznych wyznaczony, stawił w swém sprawozdaniu, dotyczącem artykułu dodatkowego do traktatu waszyngtońskiego, wniosek o drugi artykuł dodatkowy jako téż o małe zmiany pierwszego.

Berlin, 18 maja. Ks. kanclerz wyjechał dziś w południe o godz. 1 do Varzina.

Paryż, 18 maja. Agence Havas uważa doniesienia dzienników o niemiecko-francuzkich rokowaniach za przedwczesne. Thiers miał się tylko rządu niemieckiego zapytać, czyby skłonnym był do uwolnienia kraju od wojsk okupacyjnych za pewną zaliczką i osobnemi gwarancyami, jakie Francya dać chce. Na to nie odebrał dotąd żadnéj odpowiedzi. Jenerał Uhrich wystósował list do pana Thiersa, domagając się stawienia go pod sąd wojenny.

Waszyngton, 17 maja. Wydział senatu wyznaczony do spraw wewnętrznych przedłożył sprawozdanie o artykule dodatkowym do traktatu waszyngtońskiego senatowi. Obrady nad nim odbędą się jutro a o jego przyjęciu powątpiewać nie można.

Waszyngton, 18 maja. Wydział senatu wyznaczony do spraw wewnętrznych oświadczył się w swém sprawozdaniu za przyjęciem artykułu dodatkowego do waszyngtońskiego traktatu.

Wiedeń, 18 maja. Symptomata choroby arcyksiężniczki Zofii wykazywały polepszenie. W ogóle stan zdrowia, pominąwszy słabość, jest pomyślniejszym.

Christiania, 18 maja. Storthing rozwiązał dziś po południu radzca państwowy Stacy z polecenia królewskiego.

Nowy York, 18 maja. Podług doniesień z Yokohamy z 23 z. m. wszystkie dawniejsze ukazy przeciw chrześciaństwu rozporządzeniem cesarskiém zniesione zostały.

Bayonne, 17 maja. W skutek uwięzienia trzech osób w zamku Barraute rozporządził rząd hiszpański jak najostrzejszą straż nad więźniami, ponieważ w jednym z nich, którego paszport wystawiony na nazwisko Pedro Caro ma być Don Karlosem.

Madryt, 18 maja. Z urzędowych doniesień zaczerpnięto tę wiadomość, iż pogłoska jakoby Serrano został pobitym i wielką ilość jeńców miał stracić jest fałszywą, że przeciwnie jenerał ten operacye swe zwycięzko daléj prowadzi.

Darmstart, 18 maja. Grad, który okolicę zeszłéj nocy nawiedził, zupełnie zniszczył przyszły plon zboża, owocu i wina.

Nowy-York, 18 maja. Kilka tutéjszych korporacyi kupieckich, jako téż liczni bankierzy podali adres do wydziału w senacie, wyznaczonego do spraw zewnętrznych, dopominający się przyjęcia artykułu dodatkowego do traktatu waszyngtońskiego proponowanego ze strony Anglii.

Rzym, 18 maja. Izba posłów. Prezes ministerstwa Lanza oświadczył Izbie, iż król dał ministrowi oświecenia Correnti dymisyą i obecnie tekę ministerstwa oświecenia ministrowi skarbu Sella oddał. Dymisyą Correntego spowodował projekt do prawa dotyczący polepszenia doli nauczycieli, którego artykuł pierwszy usunięcia dyrektorów szkoły się domaga. Lanza oświadcza, iż dyskusya nad tą kwestyą jest nie na czasie, wymaga rozwagi i tyczy się więcéj międzynarodowéj jak religijnéj rzeczy. Prezes ministerswa dodaje, iż w listopadzie przedłoży izbie dokładniejszy projekt do prawa. Correnti odpowiada na to, iż wniósł o dymisyą, ponieważ projektu swego cofnąć nie mógł. Dodawszy potém kilka uwag o stanowisku jakieby zająć powinien oświadcza, że przy większości głosów izby taką napowrót chce objąć. Ostatecznie odrzuca Izba 175 głosami przeciw 114 głosom zaprojektowany porządek dzienny.

OŚWIATA LUDOWA.

Na Oświatę ludową złożono: z zakładu pp. I. J. 15 sgr. J. Moszczeński z Wiatrowa 1 tal. 7 sbr. 6 fen. Z imienin (Nowawieś)

* Od jednego z znanych pracowników na polu historyczném, otrzymaliśmy następujące pismo:

Projekt wydania kroniki Wapowskiego.

Zamiarem jest moim z kroniki świata Joachima Bielskiego przedrukować kronikę Bernarda Wapowskiego. Dla czego? krótko tę rzecz wyłożę. Kroniki nasze polskie jak Marcina Bielskiego, Stryjkowskiego, Gwagnina, Kromera, i łacińskie: Kadłubka, Długosza, Miechowity itd. znane są nam w dostępnych dla każdego wydaniach, jedna tylko kronika Bernarda Wapowskiego w XVI wieku w ciągu lat czternastu 1550, 1562 i 1564 trzechkrotnego doczekawszy się wydania więcéj razy przedrukowaną nie była. Nie wchodząc w przyczyny, gdy wiemy, że wszystkie trzy wydania kroniki Bielskiego, w któréj się mieści kronika Wapowskiego, liczą się do najrzadszych książek polskich, gdy wiemy, że dzieła tego na wydania nawet licząc, w całkowitych egzemplarzach w całéj Polsce i dziesięciu nawet nie naliczymy; gdy wiemy, że cena każdego egzemplarza z górą wagę złota przechodzi; gdy wiemy daléj, że z szacownéj kroniki Wapowskiego korzystali Joachim i Ma-

cin Bielscy Stryjkowski i Gwagnin, Kromer i Solikowski, a ztąd Wapowski był dla nich ojcem i wskazówką w historyi — z tych przyczyn pierwowzór ów należałoby znać i mieć koniecznie. Oto powody dla których zamiar nasz za łaską a pomocą bożą — przy współudziale ziomków w ciągu roku do skutku doprowadzić chcemy.

Joachim Bielski zamieszczając w swéj kronice Dzieje w Koronie Polskiéj Wapowskiego we wszystkich trzech wydaniach, nie umieścił tych dziejów w oryginale, jak były pisane, po łacinie, ani ich nie dał w dosłownem polskiém tłumaczeniu — skrócił je tylko jak wiadomo, i ogłosił swoim pięknym, a ogładnym stylem i wzorowym polskim językiem. W wydaniu więc kroniki Wapowskiego dwie będziemy mieli pamiątki: kronikarskie wiadomości Wapowskiego i wzorowy język polski Bielskiego.

Oryginał łaciński kroniki Wapowskiego, wedle świadectwa Kromera już Zygmunt I zalecił Hozyuszowi, aby przejrzał i drukiem ogłosił, od czego tenże dla ważniejszych zatrudnień wymówił się brakiem czasu. Oryginał ten jak wiadomo, zaginął gdzieś niestety, część tylko odpisu współczesnego przed 30 laty udało się odkryć p. Kazimierzowi Skończyńskiemu; z tego odpisu od 1380 roku p. Mikołaj Malinowski wydał w polskim przekładzie część znaczną w trzech tomach z wybornemi objaśnieniami i dopiskami —; a fragment do trzydziestego roku panowania Zygmunta I. wydał przy kronice kromerowéj w kolońskiém wydaniu po łacinie 1589 roku Marcin Płaza — wydanie zatém całkowite jak jest w Bielskim kroniki Wapowskiego powinno być tym milsze dla wszystkich miłujących rzeczy ojczyste, że tu istotna pewna całość będzie, gdy tak w druku Malinowskiego jak Płazy są tylko fragmenta.

Jeszcze jedna okoliczność. Wapowski był najserdeczniejszym przyjacielem Kopernika, dobrze więc i tém uczcimy wielkiego astronoma ziomka naszego, gdy w roku czterechsetnéj rocznicy urodzin jego, ogłosimy drukiem dzieło Wapowskiego. Przygotowany do druku manuskrypt z pierwszego wydania kroniki świata sporządziliśmy, i takowy kolacyonujemy z dwoma następnemi wydaniami. — Zachowując pierwowzór oryginalnéj pierwotnéj edycyi z 1550 roku — w przypiskach dajemy różnice następnych wydań i o ile za potrzebne uznaliśmy noty historyczne. Na czele damy przedmowę Bielskiego i jego traktat o początku a wywodzie narodu polskiego z trzeciego wydania z 1564 roku, a także i żywot Wapowskiego przez nas skreślony.

Kiedy dyplomaci chcą się dowiedzieć jaką też sensacyą wywoła w świecie, ta lub owa rzecz przez nich obmyślana, puszczają w kurs wiadomość o niéj. — To i ja teraz to czynię we względzie literackim, oczekując od kompetentnych sędziów zdania — mamli schować do teki zamierzone dzieło, czyli też wedle planu podanego zająć się wydaniem kroniki Wapowskiego.

Nie podpisuję się, bo nie chcę ryb łowić przed siecią. — Zapewnić tylko mogę, że do tego wydania biorę się ze znajomością rzeczy. Zresztą wielu pracującym na tém polu pono obcym nie jestem.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

— * **Poznan**, 21 maja. W dniu dzisiejszym nadeszła pod adresem pisma naszego **petycya** w sprawie języka polskiego z Sielca i Ludziska, powiatu inowrocławskiego.

— * **Ks. radzca Himmel** opuszcza Poznań i przenosi się do Śląska na probostwo. Jego miejsce zajmie nauczyciel gimnazyalny z Chojnic. — Nowy ten radzca jest cywilny, więc po kilkudziesięcioletniém zawiadywaniu miejsca tego przez duchownych, pierwszy raz zajmie urząd ten, który piastowali księża Grandke, Wittig, Haupstock i inni — teraz cywilny radzca.

— * W dniu wczorajszym **Szkoła Zabikowska** wraz z dyrektorem i profesorami udała się na ekskursyą do Kurnika. Przy pramie przyjęło szkołę Kółko Bnińskie i na 13 podwodach odwiozło do parku, gdzie wśród mów i wiwatów zjedzono wspólną kolacyą. Szkoła wyruszyła w 60 osób w dalszą wycieczkę do Pierzchna, Runowa i Dziećmiarek.

— * **Od 1 czerwca r. b.** będzie chodził pociąg wprost z Eger do Warnsdorf resp. do Wrocławia i z powrotem; bagaże osób przejeżdżających przyjmą się na każdéj stacyi. Pociąg ten styka się na swéj linii z kąpielami Karlowe wary i Cieplice.

— * W nr. 39 **Gazeta Wielkopolska** zamieściła korespondencyą z prowincyi w sprawie banku włościańskiego, tchnącą wielką życzliwością dla rzeczonéj sprawy, ale dowodzącą nieznajomości stanu rzeczy. Korespondent narzeka, że dopiero po zebraniu podpisów na akcye bank czynności swoje ma rozpocząć i nawołuje członków urządzającego komitetu, „aby nie ociągali się tak długo z pomocą, która nie jednego dojść może zapóźno.“ Korespondent widocznie nie zna przepisów pow. niem. prawa handlowego, a mianowicie artykułu 209 a. tegoż prawa. Artykuł ten, a zgodnie z nim § 31, mimo spisanéj notaryalnie ustawy banku włościańskiego, przepisuje wyraźnie, że czynności banku dopiero rozpocząć się mogą po walném zebraniu, „na którém akcyonaryusze poświadczoną notaryalnie uchwałą stwierdzą, że kapitał zakładowy został całkowicie rozebrany, i że po dziesięć od sta na każdą akcyę wpłacono, a zarazem wybiorą pierwszą radę nadzorczą.“ Osoby, które zajęły się urządzeniem banku niezawodnie czują potrzebę jego gorąco i chciałyby zapewne rozpoczęcie czynności przyspieszyć, o ile to tylko możliwém, nie mogą jednak postępować inaczéj. jak w myśl obowiązujących przepisów prawnych. Wszelki wyraz niecierpliwości, pochodzący z braku znajomości tych przepisów, może tylko w błąd wprowadzić publiczność.

— * W nr. 109 pisma naszego p. **Volkmer** nauczyciel tutejszy zaprzeczył podaniu Kuryera, jakoby ucznia P. cieleśnie ukarał. Tymczasem odbieramy list p. Przyłuskiego, w którym tenże pisze do nas, że p. Volkmer mija się z prawdą, przecząc podaniu Kuryera, bo istotnie Wacława, syna p. Przyłuskiego uderzył w twarz, co sam przyznał przed tymże i co w liście do p. Przyłuskiego pisanym, p. Hielscher, przełożony pana Volkmera stwierdza. Jeśli tak jest, jak p. Przyłuski pisze, to tylko wyrazić możemy podziwienie, że p. Volkmer, wymierzywszy niestósowną karę uczniowi, karę przeciw któréj jak najmocniéj protestujemy, następnie wypiera się tego i pismom, których obowiązkiem podobne nadużycia karcić, fałsz zadaje?

— * Zwracamy uwagę czytelników na wspomnienie pośmiertne dyrektora szkoły realnéj ś. p. dr. **Brennecke**. Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego wśród udziału całego kolegium nauczycielskiego, obecnych uczniów, magistratu i wielkiéj liczby przyjaciół i znajomych.

— * W dniu 26 b. m. odbędzie się o godzinie 10 w Kostrzynie **wiec** w sprawie banku włościańskiego; w dniu zaś 24, jak to już poprzednio zapowiedzieliśmy w Szamotułach.

— * W Krakowie występuje obecnie w teatrze w rolach gościnnych p. **Modrzejewska**; prawdopodobnie przybędzie i do nas wraz z teatrem krakowskim, który zjedzie tu najniezawodniéj 4 czerwca.

— * Na **pogorzelców z Kowalewka** otrzymaliśmy od p. Łubieńskiego z Budziszewa tal. 2. — Dalsze ofiary chętnie przyjmujemy.

— * Od **Towarzystwa naukowego Polaków** w Lipsku odbieramy następujące pismo:

„Akademickie Towarzystwo Naukowe Polaków w Lipsku wyraża pp. J. I. Kraszewskiemu, S. K. Żupańskiemu oraz dr. L. Lesserowi za ofiarowane książki swe podziękowanie.“

Lipsk, dnia 16 maja 1872.

W. Lubomęzki, przewodniczący. — R. Hulewicz, sekretarz.

— * W **Prusach Zachodnich** w okolicach Neuenberga przypędził wiatr wschodnio-zachodni szarańczę. Jak chmury ciemne leciał ten owad albo w znacznéj wysokości, lub też przeciwnie zupełnie tuż nad ziemią. Przez 5 do 8 minut można było roje te widzieć przelatujące.

— * W celu budowania **kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj** wynosi podług uchwał peneralnego zgromadzenia Towarzystwa kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj odbytego we Wrocławiu, kapitał zakładowy 7,750,000 tal., na który akcye rozebrano, subskrybowano i 10 proc. zapłacono. Koléj ta 22 mile ma kosztować $7\frac{3}{4}$ mil. Przestrzeń ta ma pośredniczyć do połączenia Szląska i Austyi wprost z Gdańskiém, ztąd téż obiega pogłoska, że linia ta późniéj na południe do Brzega, a na północ do Chojnic ma być przedłużoną.

— * Jak się dowiadujemy przeznaczyło ministerstwo wojny **Pleszew na garnizon** dla konnicy. W tym celu ma rząd kilka budowli publicznych i prywatnych na koszary zamienić, połączywszy je dla tego, iż późniéj, gdy o Pleszew kolej obcierać się będzie, piechota tam prawdopodobnie swoje będzie miała leże.

— * W powiecie **Chojnickim** podług urzędowéj statystyki jest 13,709 dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły; z tych uczęszcza do szkół publicznych 10,486 dzieci. Szkół po wsiach jest 87, a klas i nauczycieli 99. W miastach Chojnicach i Tucholi znajduje się 18 nauczycieli i nauczycielek. — Na utrzymanie tych szkół płacą odnośne gminy 20,155 tal. na pensye, 26,639 kosztów pobocznych i 10,240 tal. na budowle, razem 40,770 tal, Płace nauczycieli są bardzo małe; 5 nauczycieli pobiera pensyi rocznéj od 120—150 tal.; 16 od 150—180 tal. 22 od 180—200 tal.; 49 od 200—225 tal.; 15 225—250 tal., 5 od 250—300 tal.; 3 od 300—350; 2 nauczycieli tylko pobiera pensyi 350—400 tal.

— * **Dla rodziny w ciężkim niedostatku znajdującéj** się tu w Poznaniu otrzymaliśmy od W. W. tal. Dalsze składki na tenże sam cel chętnie przyjmujemy.

— * Od **Towarzystwa Przemysłowców Polskich** w Dreznie odbieramy następujące pismo:

„W imieniu Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Dreznie, pozwalam sobie upraszać o łaskawe zamieszczenie otrzeżenia następującego:

„Przed kilkoma miesiącami zjawił się w Dreznie: Jan Andrzejewski rodem z Poznania, sztukator — a oszukawszy zręcznie baczność wielu rodaków, w Dreznie i uwagę Towarzystwa wpisał się do takowego jako członek, poczém pod różnemi pozorami wyłudziwszy znaczne kwoty, dopuściwszy się oszustw, oddany pijaństwu, na posiedzeniu Towarzystwa przemysłowców polskich, znalazł się tak nieprzyzwoicie, że go natychmiast z Towarzystwa wyłączonono i salę opuścić kazano.

Pozostawiwszy po sobie najsmutniejsze wspomnienia, opuścił potajemnie Drezno, a że ma z sobą kartę wstępu naszego Towarzystwa, przeto ostrzegamy wszelkie Towarzystwa w kraju i za granicą, donosząc, że Jan Andrzejewski sztukator rodem z Poznania czyni zakałę imieniu polskiemu, i jest niebezpiecznym awanturnikiem.

W imieniu Towarzystwa
F. J. Komendziński, sekretarz.

Kalendarzyk subhastacyjny na miesiąc maj.

22 maja o 11 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Śremie, grunt w mieście Śremie pod nr. 240 położony, należący do Michała i Matyldy małżonków Ronke.

23 maja o 11 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Śremie: grunt we wsi Zwolnowskich olendrach pod nr. 26 położony, należący do Wawrzyna i Maryanny z Piaseckich małżonków Fiebig.

O 10 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Środzie nieruchomość we wsi Mącznikach powiatu Średzkiego pod nr. 15. należąca do Michała i Katarzyny mołżonków Sznura.

O 3 godzinie przed południem w lokalu oberzy p. Heiningera w Zaniemyślu: nieruchomość w mieście Zaniemyślu pod nr. 92, należąca do Ferdynanda i Agnieszki małżonków Natheus.

24 maja o 11 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Lesznie: grunt pod nr. 789 położony przy mieście Rydzynie, należący do Augusta Kochlera i żony jego z Ernestyny z Denków.
do Pawła Hilińskiego alias Michalaka, i żony jego.

O 10 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Rawiczu: dobra rycerskie Wilkonice z folwarkiem w powiecie Krobskim położone, należące do sukcesorów dziedzica dóbr Hermana Ribbek.

O 5 godzinie po południu w lokalu sądowym w Wągrówcu, nieruchomość w Wągrówcu położona pod nr. 152, należąca do krawców Cheyma i Beile.

O 10 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Margoninie, grunt w Zachasberg położony pod nr. 25, 26 i 27. należący do Augusta i Wilhelminy małżonków Wehsner.

29 maja o 3 godzinie po południu w lokalu komisyi sądowéj w Krzywiniu: nieruchomość we wsi Wieszkowie pod nr. 41 położona, należąca do Macieja i Wiktoryi Gronów.

O 10 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Śremie: nieruchomość w mieście Kurniku pod nr. 8 położona, należąca do Michała i Magdaleny Szczeczyńskich.

31 maja o 1 godzinie po południu w lokalu magistratu w Dobrzycy: nieruchomość we wsi Bożęcicach pod nr. 69 położona, należąca do wdowy Maryanny Rogal.

O 11 godzinie przed południem w lokalsąd nowym w8 Wolsztynie; nieruchomość we wsi Obrze pod nr. 163/18-położona, należąca do Ignacego i Maryanny małżonków Reimanów.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę, dnia 22 maja Heleny kr. (Suche dni †), w kalendarzu słowiańskim Wisława.

Wschód słońca o 3 godzinie minut 57, zachód o 7 godzinie minut 57. — Długość dnia 15 godzin 59 minut.

Dnia 19 maja 1689 założenie kościoła św. Anny. — 1762 śmierć hetmana Michała Radziwiła. — 1831 bitwa w Bielsku.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł Nr. 20 i zawiera następującą treść: O przekładach, napisała Eliza z Orzeszkowa (dokończenie). — Siostrzenica ks. proboszcza. Powieść ze świeżych zdarzeń, napisana przez Michała Bałuckiego (ciąg dalszy). — Szach i mat, wiersz St. Grudzińskiego. — Ojczym, powieść współczesna przez Józefa Narzymskiego (ciąg dalszy). — O publicznéj i literackiéj działalności Józefa Korzeniowskiego przez Leopolda Winklera. — Teatr krakowski. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Pokłosie. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 21 maja.

HOTEL FRANCUZKI. Wągrowiecki z Chludowa.

HOTEL RZYMSKI. Liszczeński z Konina, Karsznicki z Warszawy, Taczanowski ze Szypłowa, hr. Dobrzyński z Łowęcina, Molinek z Rydzyny.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty. Z	godz.	minut.	pora dnia.	Odjeżdzające poczty. Do	godz.	min.	pora dnia.
Trzemeszna	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wrześni	3	55	—	Pleszewa	7	—	—
Wągrówca	4	—	—	Wągrówca	7	20	—
Krotoszyna	7	5	—	Gniezna	8	—	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	8	30	—
Ostrowa	8	50	—	Strzałkowa	12	12	po
Cylichowy	9	10	—	Gniezna	1	15	połud
Gniezna	2	55	po	Obornik	6	—	wie-
Strzałkowa (Słupcy)	3	10	połud.	Krotoszyna	8	—	czor.
Gniezna	6	55	wie-	Cylichowy	8	25	—
Kurnika	6	55	czo-	Ostrowa	9	10	—
Wągrówca	7	5	rem.	Wągrówca	11	30	—
Pleszewa	8	15	—	Trzemeszna	11	45	—
Skwierzyny	8	15	—	Wrześni	11	45	—

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.	Odchodzi
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4
Poc. mięs. 2-4 kl. „ g. 7 m. 43	Poc. mięs. 2-4 kl. „ g. 8 m. 14
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 54	Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 4 m. 4
Poc. mięs. 2-4 kl. wiec. g. 8 m. 5	Poc. mięs. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 38

W kierunku z Wrocławia do Starogardu.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mięs. 2-4 kl. rano g. 8 m. 6	Poc. mięs. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26
Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 14
Poc. mięs. 2-4 kl. po p. g. 7 m. 20	Poc. mięs. 2-4 kl. „ g. 7 m. 44
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 47	Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 33

Kolej Marchijsko-poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. rano godz. 7 min. 54	Poc. osob. rano godz. 6 min. —
Poc. posp. po poł. - 3 - 38	Poc. posp. - - 11 - 8
Poc. osob. - - 10 - 17	Poc. osob. p. p. - 3 - 42

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdansk, dnia 18 maja. Przez cały tydzień pogoda była piękna i ciepła, wczoraj tylko mieliśmy nawałnicę z silnym grzmotem i gradem. Wiatr południowo-zachodni.

I w tym tygodniu na wszystkich główniejszych placach zachodniéj Europy tranzakcye zbożowe były ożywione, ponieważ dowozy prawie wszędzie nader są małe, a dżdżysta od dni kilku mianowicie w Anglii pogoda, wznieca obawy, aby zapasy spichrzowe, które i tak są szczupłe przez opóźnienie żniwa do nowych zbiorów nie wystarczyły.

W Anglii przy bardzo małych dowozach pszenicy krajowéj i zagranicznéj ceny od przeszłéj soboty o 1 do 2 szyling. na kwarterze się podniosły.

W Nowym Yorku ceny coraz więcéj się wzmacniają, eksport przeto nie możebny.

We Francyi z powodu nadto wygórowanych, z dnia na dzień powiększających się żądań sprzedających, pokup pszenicy był nie wielki, lubo ceny zeszło-tygodniowe stale się utrzymały, a na niektórych nawet placach mniejsze lub większe notowano podwyższenie.

W Holandyi, Belgii i w Berlinie pokup pszenicy i żyta w pierwszych dniach upłynionego tygodnia bardzo był ożywiony, w następstwie jednakże ceny znów się obniżyły. Pomimo pomyślnych wiadomości zagranicznych pokup pszenicy na naszym placu przez cały tydzień był słaby i ceny stopniowo od 2 do $2\frac{1}{2}$ tal. p. 2000 funt. się cofnęły. Żyto tylko dla potrzeb konsumcyi żądane i o 1 do $1\frac{1}{2}$ tal. tańsze jak w zeszłym tygodniu.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 2,600, żyta ton 300.

Płacono za 2000 fun. wagi celnéj czyli jednę tonę:

	wag hol.	tal.	tal.	śgr.	fen.	à tal.	śgr.	fen
						Za szefel berliński.		
Pszen. białéj.	121—126	81—84	3	13	—	„ 3	17	—
„ wys. pstréj szkl.	125 6—130	80—84	3	12	—	„ 3	17	—
„ jasno pstréj	126—129	80—82	3	12	—	„ 3	14	6
pstréj	123—129	77—80	3	8	—	„ 3	12	—
Żyta krajowego	120—124	$51\frac{1}{2}$—$53\frac{1}{2}$	2	3	—	„ 2	5	6
„ polskiego	120—125	$50\frac{1}{2}$—53	2	2	—	„ 2	5	—
Jęczmienia czterorzęd.	104—107	43—45	1	16	6	„ 1	18	6
„ dwurzędoweg.	106—109	46—49	1	19	6	„ 1	22	—
Grochu białego podł. gat.		45—49	2	1	—	„ 2	6	—

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe
z giełdy berlińskiéj
Leona Pilaskiego.

Berlin, 18 maja 1872.

Po ustawiczném obniżaniu cen nastała chwilowo cisza, uwydatniająca się małym obrotem i kursami stałemi. Że giełda miejscowa nie poszła i w tym tygodniu za przykładem giełdy wiedeńskiéj lub londyńskiéj, wykazującéj co raz to niższe ceny, zawdzięcza to obfitości gotówki i nadzwyczajnéj ostrożności tutejszych spekulantów.

Ponieważ święta nadchodzące tamowały wszelkie spekulacyjne przedsiębiorstwa większych rozmiarów, dla tego też ograniczał się w ciągu tego tygodnia pokup na drobném lokowaniu gotówki; zaś sprzedaże in blanco starano się jeszcze tego samego dnia pokrywać. Z tego to powodu walory spekulacyjne — których pokup wśród tygodnia mimo zniżających się cen bardzo był powolnym, zdrożały w dniu ostatnim tak, iż przewyższyły kursa końcowe zeszłego tygodnia. Dziś notowano akcye kolei austryacko-francuzkiéj $217\frac{1}{2}$ do $215\frac{1}{4}$ tal.; akcye austryackiego zakładu kredytowego $195\frac{1}{2}$ do $196\frac{1}{4}$ talara za sztukę; lombardy $117\frac{3}{4}$ do $118\frac{3}{4}$ tal. za sztukę. Akcye kolei reńskiéj zyskały, mimo małego 3 proc., kończą $163\frac{1}{4}$ proc., kończą $163\frac{1}{4}$ proc.; akcye kolei kolońskiéj zyskały $2\frac{1}{4}$ proc., cena dzisiejsza $185\frac{3}{4}$ proc., akcye kolei górnoszląskiéj wzniosły się o $3\frac{3}{4}$ procent. Natomiast akcye kolei marchijsko-poznańskiéj utraciły $\frac{1}{4}$ proc. i bywają ofiarowane po $57\frac{1}{2}$ proc.

Renty więcéj jak dotąd miały odbytu; lecz cena nie wiele się podniosła. Notowano rentę włoską 67—$66\frac{3}{4}$ proc., austryacką $64\frac{3}{8}$-$\frac{1}{8}$ proc.; turecka $51\frac{1}{2}$-$\frac{1}{4}$ proc. Pokup akcyi bankowych mały, lecz sprzedaże mniéj natarczywe, ztąd téż ceny stalsze a niekiedy wyższe. Akcye banku meklerów berlińskich zyskały $5\frac{3}{8}$ proc., kończą $123\frac{7}{8}$ proc.; banku rólniczo-przemysłowego w Poznaniu po 123 proc. pożądane. — Natomiast akcye wekslarzy wrocławskich straciły znów 1 proc., cena dzisiejsza $123\frac{1}{2}$, akcye wekslarzy berlińskich ofiarowano po $116\frac{7}{8}$ procent. —

Targ na ziemiopłody, wpływem stale pięknego powietrza, zmienił zupełnie swoje sposobienie dotychczasowe. Po zeszłotygodniowém wznaszaniu się cen, nastąpiło w tym tygodniu ich obniżenie. Sprzedaż w miejscu bardzo trudna, gdyż export ustał, a pomiędzy zbożem nydchodzącem przeważają gatunki pośledni, rzadko kupców znajdujące.

Najwięcéj ucierpiał z téj przyczyny handel żytem. Piękne ziarno, lecz tych mało, łatwiéj znalazły opbiorców; natomiast żyto mierne sprzedawano 7 tal. taniéj. Na termin o tyle staniało w tym tygodniu, o ile w zeszłym zdrożało. I tak spadło na termin obecny z $56\frac{1}{2}$ na $54\frac{1}{4}$ tal,; na jesień z 55 na $53\frac{1}{2}$ 1000 kilo.

Pszenica doznała w miejscu łatwiejszego pokupu. Lecz ceny terminów znacznie upadły. I tak na miesiąc obecny tańsze o 5 tal; na termin latowy o 4 tal.; na jesień o $3\frac{1}{2}$ talara. na wrzesień paźdz. 74 75 tal.

Okowita utrzymała się mimo słabego usposobienia cen wszystkich ziemiopłodów, z małą różnicą przy dawnym kursie. Czego powodem najpierw zbyt małe zasoby miejscowe, daléj dowóz prawie żaden, w chętny odbiór okowity, wypowiedzianéj na termin. Płacono za 100 litrów na maj-czerwiec 23 tal. 10 sgr., na lipiec-sierpień tal. 23 sbr. 13; na wrzesień-paźd. tal. 2 sbr. 17.

Wiadomości giełdowe.

Giełda wrocławska, 18 maja.

Koniczyna czer.: per 100 kilo wielki pokup; pośl. 24—26, średnia 28—31, piękna 33—36, wysoko piękna 37—39 tal. Koniczyna biała: per 100 kilo. mocno; pośled. 26—30, śred. 32—35, piękna 37—40, wys. pięk. 42—45 tal. Żyto: per 1000 kilog. stale; na maj $57\frac{1}{4}$-$\frac{1}{2}$ pł. — żąd. maj-cz. $56\frac{1}{4}$ pł. — żąd. czer.-lipiec $55\frac{1}{4}$-56 płac. i żąd. lipiec-sier. 54-$\frac{3}{8}$ pł. 54 ż. sierpień-wrzesień — wrześ.-paździer. 53-$\frac{1}{4}$ płac. 53 żąd. Pszenica: per 1000 kilogr. na maj 81 żądano. — Jęczmień: per 1000 kilogr. na maj $49\frac{1}{2}$ tal. i żąd. — Owies: per 1000 kilogr. na maj, maj-czer. $46\frac{3}{4}$ żąd. czer.-lip. 47 żąd. — Rzepik per 1000 kilogr. na maj 118 pł. - Oléj rzepiowy per 100 kil. bez pokupu w miej. $25\frac{1}{2}$ tal. żąd.; na maj 25 żąd. maj-czer. $23\frac{1}{2}$ żąd. czerw.-lipiec — sierpień-wrzes. —, wrzes-paźd. $22\frac{11}{12}$ żąd. Okowita per 100 lit. po 100% mało zm. w miejs. $23\frac{1}{6}$ tal. żądano $23\frac{1}{4}$ pł. na maj i maj-czerw. $22\frac{5}{6}$ pł. czer.-lipiec 23 pł. lipiec-sierpień $23\frac{1}{6}$ tal. pł.

Na targu		towar piękny						średni			pośledni					
		W tal., sgr i fen per 100 kilogramów.														
		tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn
Ustanowien. komis. polic.	Pszenica biała	8	2	—	8	10	—	7	25	—	6	21	—	7	5	—
	„ żółta	7	25	—	7	29	—	7	17	—	6	18	—	7	6	—
	Zyto	5	20	—	5	23	—	5	15	—	5	10	—	5	12	—
	Jęczmień	4	28	—	5	3	—	4	24	—	4	20	—	4	22	6
	Owies	4	20	—	4	22	6	4	18	—	4	14	—	4	16	—
	Groch	5	8	—	5	14	—	4	26	—	4	6	—	4	15	—

Giełda poznanska, 21 maja.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$ % listy zastawne $94\frac{1}{2}$ pł. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne $91\frac{11}{12}$ talarów żąd. — Poznańskie listy rent. $94\frac{1}{3}$ tal. pł. — Pozn. 5% obligacye prow. $100\frac{1}{8}$ tal. płac — Poznań. 5% procentowe obligacye powiatowe 100 pł. Poznańskie $4\frac{1}{2}$ % oblig. powiatowe — tal. płac. Oblig. pozn. mel. Obry — pł. Oblig. miejsk. 5% 100 tal. płac. Oblig. miejsk. 4% — tal. pł. Rumuny — talar. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa $100\frac{1}{3}$ tal. żąd. — Polskie banknoty $82\frac{7}{12}$ tal. pł. Starogrodz.-poznańsk. Akcye kol. — płacono. — Akcye Telusa (Bniński, Chłapowski i Sp.) 113 pł.

Żyto: wypowiedziano — węcpli; na maj $53\frac{1}{2}$ maj-czerw. $53\frac{1}{2}$ czerw.-lipiec 54-$53\frac{3}{4}$ lipiec-sierp. $51\frac{1}{2}$ sierpień-wrzes. $51\frac{1}{2}$ jesień $51\frac{1}{4}$ tal. pł.

Okowita: z beczką: wypow. 6,000 kwart; na maj $22\frac{7}{12}$ czerw. $22\frac{2}{3}$ lipiec $22\frac{11}{12}$ sierp. $22\frac{11}{12}$ sierp.-wrzes. — październik w związku — w miejscu bez beczki — tal. płac.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 17 maja 1872 roku.		Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po	84 kil.	3	15	—	3	12	6	3	10	—
średniéj		3	7	6	3	5	—	3	2	6
pośledn.		3	—	—	2	27	6	2	25	—
Żyta ciężkiego	80	2	8	9	2	8	—	2	7	—
średniego		2	6	—	2	5	—	2	3	—
pośledn.		2	2	6	2	1	3	1	29	6
Jęczmienia wielk.	74	1	25	—	1	7	6	1	20	—
drobn.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa	50	1	10	—	1	7	6	1	5	—
Grochu do gotowan.	90	2	10	—	2	9	—	2	7	6
Grochu na paszę		2	6	—	2	5	—	2	3	9
Rzepiu zimowego	74	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli	100	—	20	—	—	18	—	—	17	—
Wyki	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po	100 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj		—	—	—	—	—	—	—	—	—

— * **Mąka.** Berlin, 17 maja. Mąka pszenna nr. 10 $14\frac{1}{4}$-$10\frac{1}{2}$ tal. nr. 0 i 1 $10\frac{1}{2}$-10 tal. rżana nr. 0 $8\frac{1}{2}$-8 tal nr. 0 i 1 $7\frac{11}{12}$-$7\frac{2}{3}$ tal. na maj 7 tal. $23\frac{1}{2}$-24 sbr. pł., maj-czerwiec dito, czerwiec-lipiec 7 tal. 25-$25\frac{1}{2}$ sbr. pł., lipiec-sierpień, sierpień-wrzesień, wrzes.-paźdz. 7 tal. $22\frac{1}{2}$ sbr. pł.

Giełda berlinska, 17 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 73—86 tal. wed. jak. żąd.; na maj $84\frac{3}{4}$ pł. maj-czewr. $81\frac{1}{2}$-82-$81\frac{3}{4}$ pł. czerw.-lipiec $80\frac{3}{4}$-81-$81\frac{1}{4}$ lip.-sier. 79 sier.-wr. — wr.-paź. 74-$\frac{1}{4}$ p. Żyto: per 1000 kilogr. 51-56 wed. jak. żąd., pośrednie 52-54 tal. pięk. $55\frac{1}{2}$ pł. na maj $54\frac{1}{4}$-$53\frac{7}{8}$-$54\frac{1}{4}$ pł., maj-czer. $54\frac{1}{8}$-$53\frac{3}{4}$-$54\frac{1}{8}$ czer.-lipiec $54\frac{1}{4}$-$53\frac{7}{8}$-$54\frac{1}{4}$ p. lipiec-sierpień $53\frac{3}{4}$-$53\frac{7}{8}$ pł., sierp.-wrzes., wrześ.-paźdz. 52-$52\frac{3}{4}$-$53\frac{1}{4}$ pł., październik-listop. — — Jęczmień per 1000 kilog. mały i wielki 45-60 talarów wedle jakości żądano. Owies per 1000 kilo w miej. 42-52 wedł. jak. żąd. na maj $46\frac{1}{4}$ pł. maj-czerwiec dito czerwiec-lipiec $45\frac{3}{4}$ płacono, lipiec-sierpień — sierpień-wrzesień 45 talarów płacono. — Groch per 1000 kilo do gotowania 51-58 tal. na paszę 46-50 tal. Rzep per 1000 kilo — — tal. Rzepik — — tal. Oléj rzepiowy per 100 kilogramów w miejs. $26\frac{1}{2}$ tal. pł.; maj 25-$26\frac{1}{2}$-$25\frac{1}{4}$ płac. maj-czerwiec 22 płacono, czerw.-lipiec dito, lipiec-sierpień —, sierpień-wrzesień —, wrzesień.-paźdz. $23\frac{1}{12}$-22 pł. paźdz.-list. i listop.-grudzień dito. pł. — Oléj lniany per 100 kilogr. w miejsc. 25 tal. — Oléj skalny pł. 100 kilogr. w miejscu 13 tal; na maj 13 tal. płac., maj-czerwiec dito, czerlipiec -- lipiec-sierpień. — Okowita per 100 litr. po 100%—10000% w miej. bez beczki 23 tal. 9-7 sgr. maj 23 tal. 9 sbr. pł. maj-czerw. dito, czer.-lip. 23 tal. 8-10 sgr. pł. lipiec-sier. 23 tal. 11-12 sgr. pł., sierp.-wrześ. 22 tal. 12 sbr. pł., wrześ.-paź. 20 tal. 19 sbr. pł. paź.-list. 19 tal. pł.

Do zamknięcia Dziennika kursa telegraficzne nie nadeszły.

(Nadesłano.)

Zwracamy uwagę Publiczności na inserat dzisiaj przez Moritza Levy, głównego kolektora w Frankfurcie n. M. zamieszczony, a odnoszący się do loteryi, i polecamy p. M. L. ze względu na punktualność i staranność w wywiązywaniu się z przesłanych mu zleceń. [1846.]

Precz z środkami paliatywnemi!

DLA WSZYSTKICH CHORYCH

stałe wyzdrowienie bez lekarstw i kosztów.

Du Barry'ego pożywienie leczące Revalescière

leczy bez medycyny i kosztów następujące choroby: wszystkie cierpienia żołądka, nerwów, płuc, wątroby, gruczołów, błonki szluzowéj, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, obstrukcyą, dyarye, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót, uderzanie krwi, szum w uszach, mdłości i womity nawet w czasie brzemienności, diabetes, melancholią, wychudnięcie, reumatyzm, podagrę, blednicę

Wyciąg z 75,000 certyfikatów, które wszelkiéj oparły się medycynie. (827)

Certyfikat Nr. 62,914.

Weskau, 14 września 1868.

Ponieważ przez lat wiele napróżno używałem każdéj możliwéj pomocy lekarskiéj przeciw chronicznym cierpieniom hemoroidalnym, chorobie wątroby i obstrukcyi, przeto uciekłem się w méj rozpaczy do pańskiéj Revalescière. Nie mogę Panu Bogu i Panu dość wywdzięczyć się za ten kosztowny dar natury który dla mnie był nieocenionėm dobrodziejstwem.

Franciszek Steinmann.

Pokarm ten posilny oszczędza 50 razy cenę swoją w innych środkach i pokarmach, a 3groszowy obiad z niego żywi lepiéj niż funt mięsa. W puszkach z przepisem użycia o ½ funt. 18 sgr., 1 funt 1 tal. 5 sgr., 2 funty 1 tal. 27 sgr., 5 funt. 4 tal 20 sgr., 12 funt. 9 tal. 15 sgr., 24 funty 18 tal. — I Revalescière Chocolatée w proszkach i tabliczkach na 12 filiżanek 10 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Do nabycia przez Barry du Barry i Comp. w Berlinie, 178 Fryderykowska ulica. Składy w Bydgoszczy u Jul. Schottländer, w Lesznie S. A. Scholtz **w Poznaniu u F. Fromm.**

Wspomnienie pośmiertne.

Pan Dyrektor **Dr. Wilhelm Brennecke** który przez lat blisko dziewiętnaście tutejszej Szkole Realnéj przewodniczył, rozstał się z tym światem dnia 18 t. m. po długich i ciężkich cierpieniach. Śmierć jego, choć niestety już od dawna przewidziana, napełniła głębokim smutkiem tak nauczycieli, jako téż uczniów, których szacunek i miłość za wcześnie zmarły znakomitemi przymiotami swemi zjednać potrafiił. Z gruntownemi i wielostronnemi wiadomościami, łącząc niepospolite zdolności nauczycielskie, pilność niespożytą i szczere przywiązanie do swego zawodu, żył tylko dla szkoły, dla uczniów swoich i kolegów i do ostatniéj chwili, ile niknące siły dozwalały nie przestawał zajmować się ich dobrem. W pożyciu domowem i stósunkach publicznych wyrozumiały, sprawiedliwy, łagodny i przyjacielski, wolen od wszelkich niechęci narodowych i religijnych miał w naszéj prowincyi licznych przyjaciół, życzliwych i znajomych i pozostawia po sobie pamięć zacnego męża, uczciwego i gorliwego pedagoga.

Pokój jego duszy. (2478)

Kolegium nauczycielskie szkoły realnej poznańskiej.

Pozwalam sobie niniejszém uniżenie zawiadomić, że założyłem tutaj w miejscu

Sklad
porcelanowych i fajans. towarów.

W skutek porozumienia się z najbardziéj renomowanemi fabrykami tych wyrobów mogę dobrego towaru za ceny umiarkowane dostarczać i polecam się Szanownéj publiczności, aby w razie potrzeby do mnie się udawała.

Żnin, w maju 1872.

Juliusz Chaim.

(2471)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pª J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(5454)

Księgarnia **J. K. Zupanskiego** poleca co tylko wyszłą książkę pod tytułem: (2140)

Hugona Kołłątaja

listy z Emigracyi pisane z r. 1792, 1893 i 1794 — zebrał **Lucyan Siemieński**

Dwa tomy w jednym. **Cena 2 tal.**

100,000

Do

160 Frankfurtskiéj loteryi

przez królewski rząd pruski aprobowanéj z 26,000 losów — pomiędzy nimi 14,000 losów płatnych 11 premii i 7000 losów wolnych — wygrane ev. 200,000 albo 2 razy po 100,000 fl. 50,000, 25,000, 2 razy po 20,000. 15,000, 12,000, 10,000 i t. d. poleca niżéj podpisany losy oryginalne do klasy 1. Ciągnienie 23 i 24 maja r. b. Całe losy po 3 tal. 13 sgr. pół losu 1 tal. 22 sgr. ćwiartka 26 sgr. za frankowaną przesyłkę kwoty, albo zaliczkę pocztową. Prospekty i listy ciągnień darmo. Wypłata wygranéj natychmiast. Zaręcza się za najstaranniejszą i najrzetelniejszą usługę i uprasza się o przesyłania poleceń wprost do (1845)

25,000 — 50,000

Moritza Lewy,
Główny kolektor w Frankfurcie n. M.

Do łaskawego uwzględnienia.

Jako główny kolektor mając od dyrekcyi polecenia sprzedawania losów zawiadomiam iż takowe dogodnym sposobem odemnie odbierać można gdyż panom korespondentom wydatków korespondencyi nie liczę.

100,000

Wspomnienie pośmiertne

Publiczność naszą dotknęła ciężka strata. Dziś odprowadziła ona do grobu dyrektora szkoły realnéj Dr. **H. W. Brennecke.** — Administracya miejska opłakuje stratę urzędnika, którego oględnému kierownictwu zawdzięcza zakład stan swój kwitnący — obywatelstwo stratę współobywatela, który z wysokiém wykształceniem humanitarném serca i ducha, piękne ale trudne zadanie: przy zakładzie wychowawczym bezwyznaniowym pozostać sprawiedliwym dla narodowości i wyznań, dopełnił z pomyślnością dla naszego obywatelskiego życia. (2482)

Miasto Poznań czcić będzie jego pamięć.
Poznań 22 maja 1872.

Magistrat.

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonią, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. (296)

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych P. P. *Mrozowskiego* i *Ferd. Aug. Gallego* i *Ludwika Spissa.* w Poznaniu w aptekach Dra *Mankiewicza, Elsnera.*

Przy otwarciu Poznańsko-Bydgosko-Toruńskiéj kolei założyłem w tutejszém miejscu:

Handel spedycyjny,

o czém szanownéj publiczności najuniżeniéj donoszę. (2481)

O. Bethke.

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGENE

wyborna farba do włosów (2391)

Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN

W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie na kolor naturalny, bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, Plac hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza.

CHOROBY KOBIECE.

Białe upławy (katar) choroby macicy i jajeczników, *nerwowe świerzbienie skóry, migrenę, blednicę,* choroby menstruacyjne i *bezpłodność,* jako téż *onanią* leczy zupełnie nawet w najgorszych razach po długoletnią praktyką nabytém doświadczeniu prędko i pewno. Zamiejscowych listownie. Specyalny lekarz dr. **Senff** w Berlinie, Kanonierstr. 22 K. lekarz sztabowy, kawaler etc. etc.

(2296)

Dnia 15 b. m. objąłem znowu miejsce lekarza w kąpielach Königsdorf-Jastrzemb. (2386)

Dr. Eugen Juliusberg.

SKŁAD NA WEŁNĘ

wynajmuje na 1000 Ctr. (2337)
(Hôtel du Nord.)

D. 19 i 20 czerwca rozpoczyna się na nowo w Hamburgu wielkie gwarantowane losowanie loteryi (któremu wielu swe szczęście zawdzięcza), które w ogóle (7 ciągnień) obejmuje główne wygrane ewentualnie w ilości

100,000 tal.

60,000. 40,000. 24,000. 16,000. 12,000. 10,000. 3 wygrane po 8000. 3 po 6000. 4 po 4800. 4400. 8 po 4000. 9 po 3200. 10 po 2400. 26 po 2000. 53 po 1000. 104 po 800 i

206 po 400 tal. itd, itd.

Do pierwszego ciągnienia rozsyłamy całe losy oryginalne po 2 tal., $\frac{1}{2}$ losu 1 tal., $\frac{1}{4}$ losu $\frac{1}{2}$ tal., za przesyłką kwoty, lub też za zaliczką punktualnie na wszystkie okolice jako téż, bez zgłoszenia się, po skończonem ciągnieniu wygrane i listy wygranych. (2366)

Niechaj nikt nie omieszka z téj tak dogodnéj sposobności podać rękę szczęściu, zwłaszcza iż wstawka jest małą, a wygrana w stósunku może być wielką. Uprasza się o jak najspiesznieįsze zamówienia, gdyż zapas losów wnet się wyczerpnie.

Mindus i Marienthal.
bankierzy w Hamburgu.

Polecamy się również do zakupna i sprzedaży wszelkich pożyczek państwowych.

Na nadchodzący jarmark polecamy nasze **wygodne** i w **dobrém** miejscu położone (2434)

Składy na wełnę.

Również i **sprzedaż** wełny przyjmujemy pod umiarkowanymi warunkami.

Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

Obwieszczenie.

Do sukcesorów Kaspra i Apoloni małżonków Radomskich należąca w Poznaniu na Chwaliszewie pod No 64 (: No. ulicy 57 jak podano i 58;) położona na 4627 Tal. oszacowana nieruchomość z domem, któréj wartość pomiędzy interesentami spadkobierczymi na 5125 Tal. sposobem ugody przyjętą została, ma być z ogrodem do niéj należącym oszacowanym na 190 Tal. w drosze dobrowolnéj subhasty, sprzedaną i w tym celu wyznaczony został termin licytacyjny na dzień

5go czerwca 1872 r.

przed południem o godzinie 11téj w naszéj izbie terminowéj No 18 przed panem sędzią Stiebler. (1278)

Mający chęć kupienia zapraszają się na termin ten z tém nadmienieniem, że dopiero w terminie warunki kupna ustanowione zostaną.

Poznań dnia 22. lutego 1872.

Król. Sąd powiatowy Wydział II.
podp: **Büttner.**

Walne zebranie członków T. Pomocy Naukowéj ptu. Sredzkiego, odbędzie się w **Srodzie** w oberzy Hüttnera dn. 26 m. b. o 11 godz. z rana. Oprócz sprawozdania nastąpi obór nowego komitetu, dla tego uprasza się o liczny udział.

(2472)

Walne Zebranie członków **Towarzystwa Rólniczego** Powiatów Poznańskiego i Szamotulskiego odbędzie się w niedzielę **dnia 26 maja** o godzinie 4½ po południu w zwykłym lokalu; Berlińska No 11.

Z powodu ważnych rozpraw i wyboru dwóch nowych członków dyrekcyi o liczny udział uprasza.

(2459) **Dyrekcya.**

---

5 tal. nagrody.

Zegarek damski z czarną emalią i białemi kamieniami zgubiono podczas agronomicznéj wystawy, na placu wystawy albo na drodze ztamtąd do Sapieżyńskiego placu. Znalazca raczy oddać u pp. **Kaufmann & Palme** w Poznaniu. (2480)

Wydawnictwo S. Czarnowskiego i Sp. w Warszawie.

Warszawski

ROCZNIK LITERACKI

poświęcony

literaturze, oświacie, bibljografii i księgarstwu.

Cena w oprawie złp. 5, bez oprawy złp. 4. Nabywać go można we wszystkich księgarniach. (2282)

Skład główny w księgarni pp. **Gebethnera i Wolffa w Warszawie.**

W sprawie **Banku Włościańskiego** odbędzie się

Wiec
w Szamotułach,

w hotelu „Giełda“ dnia

24 maja

o godzinie 12 w południe.

(2475)

Swieżą nalewkę wody

źródła Apolinaris,

(dla cierpiących na płuca), otrzymała

Nowomiejska apteka

pod Eskulapem. (2390)

Biuro ogłoszeń
Bernarda Freyer
w Lipsku

wyprawia codziennie

ogłoszenia wszelkiego rodzaju

do wszystkich pism miejscowych i zagranicznych za ceny oryginalne bez policzenia portorium i innych kosztów.

Dowód na każde ogłoszenie.

Taryfy insercyjne na żądanie franko i gratis.

Po nadzwyczaj zniżonéj cenie

nabyć można za pośrednictwem Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego następujące dzieła:

Dantiscus Joannes de Curiis: Poemata et Hymni e Bibliotheca Zalusciana, — recensuit prooemium adjecit Joannes-Gottlob Boehmius, 1764, Vratislaviae.	1 tal.
Darowski Wincenty: Katechizm rólniczy dla młodzieży wiejskiéj, 1865, Kraków.	5 sgr.
Doliński Stanisław: Zamek Krupski, powieść z wieku XIV, oryginalnie napisana, 1849, Warszawa.	10 sgr.
Dumas Alexander. Pamiętniki d'Antony, tłomaczył Felix Wołłczaski, 1840, Wilno.	10 sgr.
Dwutygodnik literacki. No. 20, Kraków, 1845.	2½ sgr.
Dyetetyka dzieci oparta na wskazówkach przyrody. Przewodnik w zdrowém pielęgnowaniu dzieci od przyjścia na świat aż do dojrzenią. Skreślony przez przyjaciela Dzieci (Mag. Edw. Madejskiego) XVI i 150 str. w 8ce 1969.	10 sgr.
Dzieduszycki, Maurycy. Powieść z dawnych czasów, 192 str. w 8ce, 1868.	16 sgr.
Dzień przemienienia pańskiego, obrazek z naszych czasów; podarek dla Polskiéj Młodzieży. 1870, Poznań.	5 sgr.
Dzierzkowski, J. Niezasłużony ale szczęśliwy. Powieść (z roku 1869). 426 str. w 8ce, 1863.	20 sgr.
— Próżniak. Powieść, 276 str. w 8ce 1857.	20 sgr.

Niżéj podpisany urządził w mieście tutejszém **W. Garbarach 11.**

Pracownia ornamentów budowlowych z gipsu

i wystawił tamże modele i fotografie do obejrzenia. (2476)

T. Milczewski,
budowniczy w Berlinie, Louisenstr. 24.

Szanowną publiczność miasta **Strzelna** i okolicy zawiadamiam niniejszém jak najuprzejmiéj, że osiedliłem się tu w Strzelnie jako

Stolarz.

Wykonywam wszelkie **stolarskie** roboty należące do **budowli** akuratnie trwale i punktualnie, jako tèż przyjmuję obstalunki na najrozmaitszy rodzaj **mebli,** po cenach umiarkowanych, lecz stałych. (2473)

Tadeusz Lipiński
Mistrz stolarski.

Za pośrednictwém mojém jest **hipoteka** z pupilarną pewnością na

3500

tal. do nabycia. (2449)

Września, dnia 16 maja 1872.

Thiel, adwokat i notaryusz.

Wit. W. Smochowskiego **i Spółka.**

BIURO KOMISOWE
i Ajencya powszechna
dla rólnictwa, przemysłu i handlu we Lwowie.

przy ulicy Sobieskiego (przedtém Nowéj) pod l. d. 306

dostawszy wiele nowych majątków pod **bardzo korzystnymi warunkami** do **sprzedaży,** jest w możności nastręczenia i pośredniczenia w zakupnie tychże i innych po różnéj cenie od 5000 złr. do 600,000 złr. w. a.; zarazem **poszukuje** innych majątków i realności do **sprzedaży i wydzierżawienia.** (2153)

Ucznia z dostatecznemi wiadomościami szkólnémi poszukuje handel tabaki i cygar importowanych

Wilh. Ed. Janssen i Sp.
(następcy) (2469)
Plac Wilhelmowski 10.

Od 1go października r. b. jest do wynajęcia w domu przy **Małych Garbarach No 6** na pierwszém piętrze **mieszkanie** z 6 pokoi i t. d. (wodociąg). Bliższe szczegóły u gospodarza tamże na drugiém piętrze. (2455)

Pruska loterya rozsyła losy udziałowe ½ 8 tal., ¼ 4 tal., ⅛ 2 tal., $\frac{1}{16}$ 1 tal., $\frac{1}{32}$ 15 sgr. **S. Basch,** Berlin, Molkenmarkt 14. (2218)

Wielki los

Dwustu tysięcy flor.

jako też dalsze wygrane po **50,000 25,000,** 2 po **20,000,** 2 po **15,000,** 2 po **10,000** etc. flor. można znowu wygrać we **Frankfurtskiéj Loteryi państwowéj koncesyonowanéj** przez cesarsko-król. pruski rząd; ciągnienie 1 klasy odbędzie się **23 i 24 maja.** Niżéj podpisany ma znany już ze szczęścia główny skład całych losów po **3 tal. 13 sgr.** połówek po **1 tal. 22 sgr.** ćwiartek po **26 sgr.** których można dostać za nadesłaniem należytości. (plany i listy gratis.) (2166)

Główny kolektor
Rudolph Strauss
we Frankfurcie n. M.

Frankfurtska loterya trwać będzie tylko jeszcze do końca roku bieżącego; nadarza się więc sposobność próbowania szczęścia.

Dentysta Dreżewski

zatrzyma się w swym przejeździe przez dni parę w **Śremie,** w hotelu Wgo Pana Kadzidłowskiego; pacyentów przyjmować zacznie w poniedziałek 27 bm. od 9—12 i od 2—6 godz. (2468)

Poszukuje się zdatnych **agentów** po miastach i wsiach do rozsprzedaży artykułów najużyteczniejszych. Osoby czynne, chcące sobie w godzinach wypoczynku przysporzyć dochodu o 1000—1500 zł., mogą się zgłosić natychmiast do dyrektora **Alliance** w Chaux-de-Fonds (Szwajcarya.) (2474)

Młody człowiek dobrze obeznany z fabrykacyą spiritusu i dystylacyą, z dobremi świadectwami, poszukuje jak najprędzéj miejsca. Bliższe wiadom. pod **H. M. G.** w Exp. Dzien. Pozn. pod Nr. 2467.

(2467)

Obicia (tapety)

w najnowszym guście, w wielkim wyborze, począwszy od najtańszych poleca (1896)

handel **Antoniego Rose**
w Poznaniu w Bazarze.

Oświadczam niniejszem Szanownéj Publiczności, że mam kilka **jesiotrów** które w środę dnia 22go t. m. na funty wyprzedawać będę. Cena za funt 4 srb. (2466)

Józef Palczewski.

Bank zabezpiecz. od ognia dla Niemiec w Gotha.

Po zakończeniu obrachunków banku za rok 1871 wykazały oszczędności z roku zeszłego

79 procent

wpłaconych premii.

Każdy biorący udział w banku odbierze w tutejszej agenturze część swą wraz z jednym egzemplarzem rachunków od niżéj podpisanego, u którego także szczegółowe wskazówki zakończenia obrachunków każdy zabezpieczający się obejrzeć może. (2477)

Tym, którzyby mieli zamiar należeć do tego Towarzystwa zabezpieczeń od ognia, udziela niżéj podpisany jak najchętniéj bliższych wiadomości i pośredniczy w zabezpieczaniu się.

Poznań, 18 maja 1872.

K. Garfey

ajent banku zabezpieczeń od ognia dla Niemiec w Gotha.

Raccahout arabskie

p. **Delangrenier.**

Środek ten potwierdzony przez francuzką akademią medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnéj i chorób epidemicznych. (5407)

W Paryżu przy ul. Richelieu 26. — w Poznaniu w aptece p. Dra **Mankiewicza** i w handlu **T. Luzińskiego**, we Lwowie w aptece p. **Mikolasch** i w cukierni pp. **Zmudzińskiego i Kosteckiego**, w Krakowie w aptece Trauczyńskiego.

Pastylki piersiowe

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

GRIMAULT & Cie.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyi znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem.) (293)

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych Ferd. Aug. Gallego, Ludwika Spiessa i Mrozowskiego; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera i u T. Luzińskiego i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

SYROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich (490)

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27, ulica Richer w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach. Jedyny skład w Poznaniu u p. T. Luzińskiego.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach

do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (5308)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmią doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok: **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra **Mankiewicza** i u R. Barcikowskiego; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. **LEBEL** w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

W Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. — [90]

Źródła w Karłowych warach

Mühl, Schloss- i Sprudel-Brunnen.

Pastylki i sole.

Karłowe wary. Bardzo wielka ilość dowodów stwierdzających nader skuteczne działanie naturalnéj mineralnéj wody w Karłowych warach stawia je na czele wszystkich lekarskich wód mineralnych.

Używanie wody z Karłowych warów, głównie polecić można na choroby, jako to: choroby **żołądka, kiszek, wątroby, śledziony, nerek, organów urynowych, prostytucyą, chorobę cukrową chroniczne choroby** macicy i podagrę.

Nadto można również, tym samym sposobem wody z Karłowych warów używać, jak u źródeł. Zwyczajną dozę stanowi jedna butelka wody, którą albo zimno albo też ciepło w przestankach po 20 minut pić należy, i to o ile okoliczności pozwalają podczas przechadzki, na wolném powietrzu w domu lub nawet w łóżku. Ażeby wzmocnić działanie czyszczące wody z Karłowych warów dodaje się do niéj łyżeczkę soli, zwanéj Sprudelsalz.

W zimnym stanie rozwalnia **woda mineralna** z Karłowych warów bardziéj, jak w ciepłym.

(2006) **Franzensbadzki**

Ślam mineralny, sól żelazna i łóg

na okładanie i do kąpieli z zakładu mineralnego ślamu p.p.

Mattoni et Comp. w Francensbadzie.

jako środek zastępujący żelazne ślamowe kąpiele i wysoko ceniony do kuracyi wstępnych i końcowych, zwłaszcza wszystkich chronicznych stanów choroby, przy których okazuje się brak krwi, niedostateczne tworzenie się krwi osłabienie arganów, innerwacya i powolne funkcyonowanie organów.

Kwaskowe źródło Giesshübler

„König Otto's Quelle" pod Karlsbadem.

Najczystsza alkaliczna woda kwaskowa

codziennie świeżo nalewana, do nabycia przez

Giesshüblerską administracyą wód Mattoni & Knoll w Karlsbadzie.

Broszury, cennik etc. gratis.

Richard Garrett & Sons.

Leiston Works—Anglia

Ponieważ nie przybyliśmy na poznańską wystawę, prosimy naszych szanownych odbiorców, aby zakupna swoje wprost u nas zamawiali.

Filia Bydgoszcz. (2398)

Richard Garrett & Sons

W zastępstwie

Paweł Dietrich.

Dr. Behrenda kąpiele Solankowe w Kołobrzegu.

(**Główny zakład** kąpielowy jako téż dawniejszy **Meyera** łączy się obecnie z prywatnym **zakładem lekarskim i pensyonatem dla chorych dzieci** (jedynym podobnym zakładem w miejscu) i służy publiczności przez cały rok do użytku. **Wszystkie używane lekarskie kąpiele solankowe z kwasem węglanym à la Behme Oeynhausen. Inhalatorium** dla chorych na szyję i piersi. **Elektryzowania,** Wzmacniające ćwiczenia gimnastyczne. **Dom mieszkalny** mniéj więcéj 20 mieszkań obejmujący od 4—8 tal. tygodniowo i bardzo dobra kuchnia. (1734)

Otwarcie kąpieli morskich nastąpi w środku czerwca. (Kołobrzeg jedynie posiada oprócz bardzo mocnych bo 5 procentowych) solankowych jeszcze i kąpiele morskie.

Zapytania itd. prosi adresować **wprost** do siebie dyr. lekarz zakładu

Dr. **Nötzel,** pozasłużbowy lekarz sztabowy.

Czysta **kołobrzegska sól kąpielowa** w miejscu się tylko produkuje i tu jéj tylko nabyć można.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, **jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.**

☞ Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Rédyka. We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaiter. W Poznaniu w aptece dra. Mankiewicza i u p. R. Barcikowskiego. W Botoszanach w aptece p. Schmeltz.

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u pana Giraudeau de St. Gervais. [1805]

PIGUŁKI BLANCARD'A

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką akademią w 1850 r.

Zamieszczone w 1866 r. w formularzu legalnym francuskim, w kodexie etc.

Łącząc w sobie własności Jodu i Żelaza, pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o oddziaływanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności dla przywrócenia bądź normalnéj obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jéj odpływu. (6779)

Uwaga. Jodan żelaża nie czysty, albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych pigułek Blancard'a wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze srebra reakcyjnego (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonéj jak obok } Blancard aptekarz, rue Bonaparte 40. w Paryżu.

W Poznaniu w aptekach pp. Jagielskiego, dra Mankiewicza, i Elsnera; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacyi żelazistych jest on najwięcéj racyonalny i dla tego to przyjętym został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których **rozwój ciała** jest **trudny, lub został spóźniony;** dla pań cierpiących na nieznośne **boleści żołądka,** pochodzące z **bladaczki, wyniszczenia, białych upławów** lub **braku regularności,** dla dzieci **bladych, wątłéj budowy** i **delikatnych** i dla wszystkich osób cierpiących na **niedokrwistość.** Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom. (295)

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiesa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Podróż. i emigrantów do **Ameryki północnéj** wyprawia ze **Szczecina** do **Nowego Yorku** po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyda ze Szczecina (parowce pocztowe A. 1)

Każdéj bliższéj wiadomości udziela jak najchętniéj

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie

Bollwerk 32.

Król. pruski konces. ajent jenerany. (1107)

Do Ameryki — w każdą środę!

Najkrótsza, najtańsza i najbezpieczniéjsza sposobność ze SZCZECINA do NOWEGO YORKU via Hull-Liverpool na wspaniałym parowcu **narodow. Stow. żeglugi parowcami.**

Kajuty z Liverpool 85, 105, 125 tal. ze Szczecina 120, 140, 160 tal.

Międzypokład ze Szczecina do New-Yorku kosztuje już ze **wszystkiém** 50 tal. Dzieci nie mające lat 10 płacą połowę, dzieci u piersi 4 tal. (2365)

Zabezpiecza się miejsca za przesyłką 10 tal. za osobę.

☞ Komunikacya z Ameryką zawsze jak najtaniéj. **C. Messing** w **Berlinie,** pod Lipami 20, i w **Szczecinie** grüne Schanze I a.

Expedyc. podróżujących z Hamburga do New-Yorku

i z innych europejskich portów

3 razy tygodniowo,

po **najniższych cenach** ułatwia przez władze zatwierdzony (2127)

August Behrens

17 Stubbenhuk, Hamburg.

Na żądanie przesyła się bliższą informacyą bezpłatnie.

Kocz na cztery osoby, berlińskiéj fabryki, mało używany, jest na sprzedaż przy Berlińskiéj ul. 32. Zgłosić się można u portyera. (2439)

Dominium **Chaławy** ½ mili od stacyi kolei: Czempin ma do 1000 sztuk młodych **owiec** na sprzedaż. (2465)

Posiadłości wiejskie

różnéj rozległości, w W. Ks. Poznańskiem, korzystnie położone wskaże chęć kupna mającym **Gerson Jarecki,**

(2152) Poznań, Magazynowa ul. 15.

Wieś rycerska

nad Notecią położona, jest natychmiast pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Areału 5000 mórg, gospodarstwo w jak najlepszym stanie. Bliższych wiadomości udzieli

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.

(2460)

Do odstąpienia od I czerwca lub św. Jana. Długoletnia **dzierżawa** majątku złożonego z 1100 mrg. mgdb. obszaru, w Król. Polskiém, w połowie pszennéj ziemi z kompletnemi zasiewami, kompletnym żywym i martwym inwentarzem w nader korzystnych warunkach dzierżawnych. Gospodarstwo płodozmienne. Odległość ½ mili od pogranicznéj stacyi drogi żelaznéj Aleksandrów. (2470)

Bliższe warunki w Ostrowąsie pod Aleksandrowem.

Rządców, ekonomów, pisarzy, leśniczych i gorzelanych doświadczonych w swoim zawodzie, z chlubnemi świadectwami, wskazać mogą **J. Stefański i Sp.**

(2479) Plac Sapieżyński No. 2.

Pisarz gospodarczy znajdzie od św. Jana miejsce w **Wiatrowie** p. Wągrówiec pensya 80 Tlr. i gratyfikacye. Przedstawienie osobiste konieczne. **Dworski kowal i stelmach** zaraz. (2464)

Dom. Gola pod Gostyniem poszukuje zaraz lub od św. Jana zdatnego **pisarza,** który już w większych gospodarstwach pełnił obowiązki. (2463)

Ekonom, rodnem Polak, który więcéj niż 20 lat u jednego pana służył i który wszystkie sprawy tyczące się ekonomii doskonale rozumie, szuka dla powiększenia zasług innéj służby. Listy pod Lit. **A. W. 27. Pszczyna** (Pless O/S.) poste restante. (2370)

Urzędnik gospodarczy, kawaler, wolny od wojs. obeznany z prowadzeniem rejestrów gospodar. obecnie w miejscu życzy sobie przyjąć miejsce tu albo w Królestwie od św. Jana albo zaraz; adres Lit. **M. R. B. S.** poste restante **Janowiec.** (2457)

Pisarz gospodarczy znajdzie miejsce w Wiatrowie pod Wągrówcem od św. Jana b. r. przedstawienia osobiste konieczne. (2433)

Poszukuje się **owczarza** do owczarni zarodowéj w Galicyi. Przedewszystkiém dobre rekomendacye są koniecznemi. Bliższych wiadomości udzieli Bank Rólniczo — Przemysłowy **Kwilecki Potocki i Sp.** Filia Wrocławska w **Wrocławiu.** (2444)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 18 maja 1872.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	48 3/8 pł.
Berlińsko-zgorzelicka	4	77 3/4 pł.
Berl.-poczdam.-magdb.	4	176 1/4 pł.
Berlińsko-szczecińska	4	187 pł.
Czeska kolej zachodn.	5	116 3/8 pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	64 pł.
Koléj po prawym brzegu Odry	5	116 pł.
	5	119 3/8
Marchijsko-poznańska	4	57 1/2 pł.
Polnoszląz.-march.	4	94 3/4 pł.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3 1/2	213 1/2 pł.
dito lit. B.	3 1/2	— pł.
Wschodniopruska kol. południowa	4	46 3/4 pł.
Nadreńska	4	162 3/4 pł.
dito lit. B.	4	95 3/8 pł
Starogardzko-poznańs.	4 1/2	99 1/2 pł.
Brzesko-kijowska	5	76 pł.
Brzesko-grajewska	5	41 7/8 pł.
Galicyjska Ludwika	5	114 1/4 pł.
Austr.-franc. koléj pań.	5	—
Austr. półn. zachodnia	5	126 1/4 pł.
dito koléj Rudolfa	5	80 3/8 pł.
dito koléj południ.	5	117 1/2-7/8-3/8 pł.
Węgiersko-galicyjska	5	— pł.
Warszawsko-bydgosk.	4	— pł.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	87 1/2 pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	111 1/8 pł.
Wrocławsko-warszaws.	—	—

Krajowe obligacye pierwotne.		
Akwisgr.-mastr. I emis.	4 1/2	— pł. i żąd.
dito II emis.	5	98 5/8 pł
dito III emis.	5	98 1/2 pł.
Berlińsko-zgorzelicka	5	102 pł.
Berl.-poczd.-magdeb. lit. A i B.	4	92 1/4 pł.
lit. C.	4	91 1/2 pł.
lit. D.	5	100 7/8 pł.
Koloń.-mind. I emis.	4 1/2	99 żąd.
dito II dito	5	103 pł.
dito II dito	4	91 3/4 pł.
dito III dito	4	— pł.
dito III dito	4 1/2	98 1/2 pł.
dito IV dito	5	91 1/4 pł.
dito V dito	4	91 1/4 pł.
Marchijsko-poznańska	4	102 żąd.
Magdeb-halbersztacka	4 1/2	99 pł.
dito z r. 1865	4 1/2	99 pł.
dito z r. 1870	5	101 7/8 pł.
Górnoszlązka litera A.	4	— pł.
dito litera B.	3 1/2	— pł.
dito litera C.	4	93 pł.
dito litera D.	4	93 pł.
dito litera E.	3 1/2	84 1/8 pł.
dito litera F.	4 1/2	99 pł.
dito litera G.	4 1/2	99 żąd.
ditt litera H.	4 1/2	99 żąd.
Górnośl. brzegs..-niska	4 1/2	98 1/4 pł.
dito koźlo-bogumiń.	4	— pł.
dito III emisya	4 1/2	98 1/4 żąd.
dito IV emisya	4 1/2	98 1/4 żąd.
dito IV emisya	5	103 pł.

Górnoszl. starog.-pozn.	4	— pł.
dito II emisya	4 1/2	98 7/8 pł.
dito III emisya	4 1/2	98 7/8 pł.
Wsch.-prus. kol. południ.	5	101 1/4 pł.
dito litera B.	5	101 1/4 pł.
Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	102 1/8 żąd.

Zagraniczne obligacye pierwotne.		
Charkowsk.-azowsk.	5	94 1/2 pł.
Charkow-kremencz.	5	94 pł.
Gal. koléj Karola Ludw.	5	93 3/4 pł.
dito II emisya	5	91 pł.
dito III emisya	5	89 żąd.
Jelecko-orelska	5	94 1/8 pł.
Jelecko-woronežka	5	91 1/2 pł.
Kozłowsk.-woronežka	5	95 pł.
Kursko-Charkowska	5	94 1/4 żąd.
Kursko-Kijowska	5	94 3/4 pł.
dito mała	5	94 3/4 pł.
Lwowsko-czerniejows.	5	70 1/4 pł.
dito II emisya	5	81 1/2 pł.
dito III emisya	5	74 1/4 pł.
Moskiews.-riażańska	5	97 1/4 pł.
Moskiews.-smoleńska	5	94 1/4 pł.
Austr.-franc. koléj	3	295 1/2 pł.
Węgiers. kolej wschod.	5	73 3/8 pł.
Riażańsko-kozłowska	5	95 3/4 pł.
Szujsko-iwanowska	5	94 pł.
dito mał.	5	94 1/4 żąd.
Warszaws.-wied. II em.	5	96 1/2 pł. i żąd.
dito małe	5	96 1/2 pł.
dito III em.	5	95 7/8 pł.
dito małe	5	95 7/8 pł.

Niemieckie papiery.		
Półn.-niem. poż. związ.	5	101 3/8 pł.
Dobrow. poż. państw.	4 1/2	100 1/2 pł.
Pożyczka państ. z r. 1859	5	100 1/8 pł.
Obligi długu państwa	3 1/2	91 1/8 pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	3 1/2	120 3/4 pł.
Listy zas. wsch. prus.	3 1/2	84 3/4 pł.
dito	4	93 1/2 pł.
dito	4 1/2	100 5/8 pł.
dito	5	100 3/8 pł.
Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	82 1/4 żąd.
dito	4	92 7/8 żąd.
dito	4 1/2	100 1/2 pł.
Poznańskie (nowe)	4	91 7/8 pł.
Szląskie	3 1/2	85 1/2 pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	3 1/2	82 1/4 pł.
dito	4	92 1/4 pł.
dito	4 1/2	99 3/4 pł.
dito II serya	5	101 1/4 pł.
dito dito	4	— pł.
Listy rent. pomorskie	4	95 3/4 pł.
dito poznańskie	4	94 1/2 pł.
dito pruskie	4	94 7/8 pł.
dito szląskie	4	96 1/9 żąd

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4 1/5	64 1/8 pł.
dito papier.	4 1/5	57 3/4 pł.
dito losy z 1854.	4	87 pł.
dito losy z 1860	—	92 3/8 pł.
Austr. losy z 1858	5	115 żąd.
dito losy z 1864	—	89 3/4 żąd.
Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	76 3/4 pł.
Pols. listy zast. III em.	4	74 1/2 pł.
dito nowe	5	76 3/4 pł.
Pols. listy likwidacyjn.	4	63 1/8 żąd.
Ameryk. pożycz. 1882	6	96 3/4 ult. pł.
dito 1885	6	98 1/4-1/4 ult. pł.
dito	5	97 1/2 pł.
Bukar. losy 20-frank.	—	— pł.
Rumuńska pożyczka	—	— pł.
Rum. oblig. kol. żel.	—	53 1/2 pł.
Renta francuzka	5	86 3/4 ult. ditto pł.
Włoska renta	5	66 3/4 pł.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	51 3/4 pł.
dito z r. 1869	6	61 3/8 pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.		
Pow. bank depozyt.	5	102 pł.
Berlińs. stowarz. handl.	4	155 1/4 pł.
Berlińs. bank lombard.	5	92 żąd.
Berlińs. bank meklers.	4	113 pł.
Berlińs. bank meklers. produktów	—	— pł.
Wrocław. bank dyskon.	5	106 3/8 pł.
dito wekslowy	4	126 pł.
Gdańsk. stow. bankowe	4	120 1/2 pł.
Gdański bank prywatn.	4	102 pł.
Darmstadzki bank	4	118 pł.
dto zwany Zettelbank	4	185 1/2 pł.
Desawski bank kredyt.	4	115 3/8 pł.
Niemiecki bank narod.	—	14 pł.
dito dito Unii	5	103 pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	111 1/4 pł.
Hamburgs. bank handl.	4	211 1/2 pł. i żąd.
Gotajski bank kredyt.	5	116 1/4 pł. i żąd.
Hanowerski bank	4	114 żąd.
Heski bank	4	103 1/2 pł.
Włosko-niemiecki bank	4	97 1/2 pł.
Królewiecki bank pryw.	6	120 1/4 pł.
Królewiecki bank stow.	4	— pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	112 pł.
Magdeb. stow. bankowe	5	123 pł. i żąd.
Magdeb. stow. mekler.	4	122 pł.
Magdeb. bank pryw.	4	121 pł.
Meinigski bank kredyt.	4	109 pł.
Austryack. zakład. kred.	4	159 pł.
Austr.-niemiecki bank	5	195 1/2-6-5 1/4 pł.
Wschodnio-niem. bank	5	119 pł.
Pomors. bank. ryc.	4	101 5/8 pł. i żąd.
Poznańs. bank prowinc.	4	110 pł.
Pruski bank akcyjny	4	114 pł.
Pruski bank akc. centr.	4	180 pł.
Prowinc. stow. dyskont.	5	126 pł.
Szląskie stowarz. bank.	5	136 1/2 pł.
Szczeciń. bank stowarz.	4	159 1/2 pł.
	4	103 pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.	
Fryderyksdory	113 2/3 pł.
Korony złote	9. 7 3/4 pł.
Napoleonsdory	5. 10 1/2 pł. i żąd
Imperyały	5. 15 3/4 pł.
Dolary	1. 11 3/4 pł.
Złoto w sztab. funt celn.	462 1/2 żąd.
Śrebra funt celny	29. 20 pł.
Zagranicz. noty bank.	99 3/4 pł.
Austryack. noty bank.	89 7/8 pł.
Rosyjskie noty bank.	82 9/16 pł.
Francuskie noty bank.	— pł.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.